

MATERIAŁY KARMAZYNOWEGO KRĘGU

Seria: Pasja 2020

SHOUD 6 – zaprezentowany przez ADAMUSA SAINT-GERMAINA za pośrednictwem Geoffreya Hoppe

1 lutego 2020 r.

www.crimsoncircle.com

Jestem Tym, Kim Jestem, Adamusem Saint-Germain.

Ach! Weźmy głęboki oddech. Właśnie obejrzeście swoją historię na planecie w bez mała trzy minuty. (śmiech, Adamus odnosi się do tego wideo)

I na swój sposób jest to taki piękny przykład. Tobiasz pierwszy zaczął mówić o gąsienicy i motyłu, i to jest mniej więcej to, przez co przechodziliście, przebywając wcielenie po wcieleniu w tym starym ludzkim ciele, a następnie wchodząc w kokon. Właśnie wtedy, gdy myśleliście, że wreszcie się naprawdę przejawicie, że się zmienicie, wy wchodzić w kokon. Zamieniacie się w papkę. A potem, kiedy zaczynacie się wyłaniać i jesteście tym podekscytowani, bo tak bardzo na to czekaliście, na początku okazuje się to męczące i nienaturalne. Będziecie chcieli powrócić do myślenia na sposób gąsienicy, do zwyczajów gąsienicy, ale to już wam się nie uda. Stwierdzacie, że macie tę parę skrzydeł i że wciąż są one oblepione papką i jest to bardzo uciążliwe. Wystarczy lekki wietrzyk, żeby was zdmuchnąć.

W końcu się wyłaniacie. Uwalniacie się, a następnie wzlatujecie, a kiedy to robicie, całe to poczucie samotności, jakie mieliście tak długo w swojej podróży gąsienicy, a potem bez wątplenia w kokonie, znika, bo nagle zdajecie sobie sprawę, że jest wielu innych, którzy się wyłaniają, innych Shaumbra, innych na całym świecie. Nie za wielu, ale wystarczająco dużo, żeby przypomnieć wam, że nie jesteście sami. Nigdy nie byliście. Musieliście przejść sami ten odcinek podróży, ten kokon, ale wyłaniacie się oto, a wokół was są inni. Trochę się robię sentymentalny, ponieważ tak dużo się teraz wydarza, widzimy jak wielu na całym świecie rusza do przodu wraz z Shaumbra. Wyobraźcie sobie motyle, całe pola motyli lub wielu, wielu, wielu ludzi, którzy teraz nareszcie przyzwalają na swoje Urzeczywistnienie.

Przejawienie

Kocham luty, niekoniecznie z powodu Walentynek. Kocham luty, ponieważ dla mnie zawsze był to miesiąc przejawiania się. Wiecie, przyroda wchodzi w długą, długą, cichą i mroźną zimę. Zapada w głęboką hibernację. Ale potem nadchodzi luty – niemal zgodnie z harmonogramem, 1 lutego – i coś zaczyna wibrować w przyrodzie, w drzewach, a nawet

wśród zwierząt. Coś mówi: „Nadszedł czas, żeby rozpocząć przejawianie się.” Liście jeszcze nie pokazały się na drzewach i trawa jeszcze nie wyrosła, ale jeśli wczujecie się głęboko w to, co się teraz rozgrywa pod ziemią, przekonacie się, jak wiele tam się dzieje, gdy nadchodzi moment ostatecznego przejawienia się.

Tak mniej więcej dzieje się teraz z Shaumbłą. Przeszliście tę długą zimę duszy na tej planecie wchodząc w kokon, a teraz czujecie to? Tę wibrację głęboko w środku, coś się dzieje. Czasami jest to trochę niepokojące, zastanawiacie się, co się wydarzy. Ale wtedy po prostu się wczuwacie w ten – dla motyla imaginalny dysk – ale dla was wszystkich Czysty Krystaliczny Płomień, jak go nazywam. On was poprowadzi przez pozostałą drogę. Poprowadzi was do samego końca. Nie musicie nic planować ani robić. Wszystko już jest gotowe.

Pora skorzystać z okazji, cieszyć się nią, poczuć, jak dochodzi do tego przejawienia się. Nie da się go wypracować. Mam nadzieję, że już to zrozumieliście. Nie można go wypracować. Nie można się go wyuczyć. Nie można nawet zwrócić się do kogoś i zapytać: „Jak to teraz będzie przebiegać? Jak będzie przebiegać to ostateczne przejawienie się?”, ponieważ doświadczenie tego kogoś było jego unikalnym doświadczeniem. Możecie się dzielić historiami, oczywiście, ale ostatecznie jest to coś tylko waszego i jest to wersja imaginalnego dysku, to ten Kryształowy Płomień, który was poprowadzi.

W takim właśnie momencie się znajdujemy. Jest luty. Jest luty w waszej duszy. Wiele rzeczy w tej chwili trzeszczy w szwach. Zaczynacie wydobywać się z kokonu i jest to niezłe wyzwanie. I jest też strach: chęć powrotu do kokonu, chęć powrotu do starych gąsienicowych zwyczajów. Było jakby łatwiej, tak myślę. Próbujecie sobie nawet przypomnieć: „Och, a co ja takiego zwykłem robić jako gąsienica?” Nie pamiętacie, co sprawia, że, oczywiście, martwicie się, iż coś jest nie tak z waszym umysłem. Nie, po prostu nie było przewidziane, żebyście mieli wrócić.

Tak więc kocham luty, a luty... czy masz to swoje urządzenie do pisania, na którym zwykle piszesz? Luty to miesiąc serc. Czy zechciałybyś narysować serce?

LINDA: Duże czy małe?

ADAMUS: Ty decydujesz. Narysuj serce. (Linda rysuje serce na ekranie) To jest serce i jest to powszechnie przyjęty symbol tego miesiąca. Wszędzie są serca. Zauważyłem je nawet tutaj na niektórych waszych grafikach, wszędzie serca. To, co mi się bardzo podoba w związku z tym, zwłaszcza w lutym – lutym 2020 r. – jest, no wiecie, powiedziałem o sercu, że symbolizuje ono coś w rodzaju zstąpienia na Ziemię, zstąpienia tutaj – a także miłość – symbolizuje zstąpienie na Ziemię, a teraz wprowadzamy do akcji pika. Linda, czy narysowałaabyś znak pika, może na następnej stronie. To wzniesienie. Dla mnie jest to symbol wzniesienia, powrotu. Właśnie dlatego lubię ten miesiąc. Och... (kilka chichotów, gdy Linda niechcący wywołuje na ekran rysunki z poprzednich zajęć). Czas to zabawna rzecz. (Adamus chichocze). Proszę bardzo. To jest pik i właśnie tu się znajdujemy. Dlatego uwielbiam symbol pika. To jest jak powrotne wznoszenie się.

Weźmy z tym głęboki oddech.

Powitanie

Chciałbym powitać wszystkich nowych, słuchających nas dzisiaj. Może to wasz pierwszy, drugi, może trzeci Shoud, ale pojawia się tak wielu nowych. Byłem dzisiaj trochę zaskoczony, kiedy robiłem przegląd grupy, jak wielu nowych jest tutaj. Mówiłem tym starym, wam, dojrzałej Shaumbrze, tym, którzy są tu już od dłuższego czasu (kilka chichotów) – wpadnę w pułapkę własnych słów – mówiłem, że tak się stanie i właśnie teraz się zaczyna. Chcę powiedzieć, że to dopiero początek. Ale zwracając się do nowych, chcę was powitać.

Jestem fasetą Saint-Germaina. Jestem grą świadomości. Stworzyłem tę osobowość... (Linda potrząsa swoją teczką pełną pytań, by zwrócić na siebie uwagę Adamusa) Co?

LINDA: Poprosiłeś o wszystkie te pytania. Jak długo zamierzasz mówić?

ADAMUS: Och, nie potrzebujemy dziś pytań. (publiczność krzyczy: „Och!” i śmiech) To jest mój monolog, droga Lindo. (więcej śmiechu) Nauczyłem się od gospodarzy talk-show, które oglądałem poprzez wielu z was późnym wieczorem. Czy oni nie dostają szansy na monolog? Czy oni nie dostają swoich pięciu minut? (publiczność mówi: „Tak”) W porządku. W porządku. Mam swoje pięć minut.

Tak właśnie się tu dzieje przez cały czas, to wiadomość dla nowych. Przez cały czas. To jest Linda z Eesa. Powitajcie Lindę z Eesa. (oklaski publiczności) Ona jest moim światłem przewodnim, eh, strachem*, jednym z... (śmiech) Linda sprawia, że wszystko to tutaj się kręci.

**dźwiękowe podobieństwo słów: światło (light, czyt. lajt) i strach (fright, czyt. frajt) – przyp. tłum.*

LINDA: Uważaj.

ADAMUS: Tak więc chcę powitać nowych, a to dopiero początek. Będzie dużo więcej, a nadejdą za tymi, którzy przyszli teraz. Będą robić to trochę inaczej. Ale chcę was wszystkich powitać.

Jestem fasetą Saint-Germaina – prawdopodobnie już wcześniej słyszeliście o Saint-Germainie – ale Adamus został specjalnie stworzony. To jest jak gra, gra świadomości. Ogólnie rzecz ujmując, został stworzony przez Shaumbrę lata temu. Tak naprawdę jest odzwierciedleniem ich i was, a chodziło o przełamanie pewnego rodzaju sztywnej, starej, duchowej w stylu New Age, nadmiernie darzonej czcią i naprawdę nudnej osobowości, która utożsamiana była z Saint-Germainem.

LINDA: Myślałam, że masz na myśli, iż Adamus był aplikacją, coś jak: „Och, taak! Powinien się pojawić!”

ADAMUS: Adamus wkrótce będzie aplikacją. Naprawdę. Chcę powiedzieć, że już nad tym pracujemy.

Tak więc Saint-Germain przebywa tutaj od dawna, ja przebywam tutaj od dawna, ale chciałem się pojawić jako ktoś, powiedzmy, barwniejszy niż Saint-Germain i bardziej pasujący do dzisiejszych czasów, będący bardziej w Teraz.

Dokonanie tej zmiany nie było takie znów łatwe. Musiałem zasięgnąć rady Kuthumiego, żeby spróbować stać się nieco mniej sztywnym, co do pewnego stopnia się udało. Do pewnego stopnia, bo wydaje mi się, że od czasu do czasu bywamy trochę sztywni, ale chciałem was wszystkich powitać i wyjaśnić, kim jestem.

Lubię używać lutego do pewnego rodzaju przegrupowania, dokonania pewnego rodzaju przeglądu. A więc zwracając się do nowych, chcę powiedzieć, że kiedy będziecie dociekać czym jest Karmazynowy Krąg, to przede wszystkim nie myślcie o nim w kategoriach duchowych, bo wiele wam wówczas umknie.

Ma on duchowe pochodzenie. Wielu z tych, którzy nazywają siebie Shaumbra, uważało się za duchowych przez dłuższy czas, ale mają to już za sobą. (kilka chichotów) Jesteśmy trochę inni. Jeśli przychodzicie tutaj szukając duchowości, jeśli przybywacie tutaj szukając guru, mędrca i mądrej rady, medytacji i całej reszty, trafiliście w niewłaściwe miejsce. My tutaj przełamujemy wiele barier.

Otóż lubię dawać w lutym coś w rodzaju przekazu, konkretnie 14 lutego, bo to łatwo zapamiętać. A zatem 14 lutego będziemy robić kolejny przekaz z Cauldrem i Lindą, i... och, zapomniałem im o tym powiedzieć. (kilka chichotów)

LINDA: Ha, ha, ha! Ha ha!

ADAMUS: Ale, no wiecie, będą wypoczywać na Hawajach (Linda gwałtownie łapie oddech, ponieważ szykuje się tam dużo pracy), niewiele więcej będą mieli do roboty, no więc niech przygotowują taki mały przekaz.

Chciałbym jeszcze raz dokonać czegoś w rodzaju przeformułowania, odświeżenia koncepcji na temat tego dlaczego tu jesteśmy, dlaczego Karmazynowy Krąg jest tutaj, skąd się wziął i dokąd zmierzamy. To będzie dla was 14 lutego. (trochę braw)

LINDA: Na żywo czy odtwarzane?

ADAMUS: Nie martwmy się teraz o szczegóły. Po prostu umieść to w swoim harmonogramie. Nie ma nic więcej do roboty. (kilka chichotów) Wiedziałem, że ją przekonam.

Konwergencja

Teraz wspomnę o jednej rzeczy, o której więcej powiem 14 lutego, o tym, że nastął – wczujcie się w to, kiedy o tym mówię – wielki czas konwergencji. To chyba najważniejsze słowo kluczowe dla was wszystkich. Czas na konwergencję.

Nie znaleźliście się tutaj w obecnym czasie przez pomyłkę. Jak już wiele razy mówiłem im, a teraz mówię wam, nowym, mogliście byli mieć swoje Urzeczywistnienie jedno albo dwa wcielenia wcześniej, ale zdecydowaliście inaczej. Zdecydowaliście, że poczekacie na ten właśnie czas. To czas konwergencji. Macie technologię, która zmienia naturę tej planety i ludzkości szybko, niewiarygodnie szybko, do tego stopnia, że nie możemy tak naprawdę spoglądać poza rok 2050. Nawet Wzniesieni Mistrzowie tak naprawdę nie mogą spoglądać poza ten rok, ponieważ nie jesteśmy już liniowi. Wszystko wykracza poza skalę. Tempo jest

tak szybkie, że umysłowi trudno jest za tym wszystkim nadążyć i to prawdopodobnie jest dobra wiadomość.

Ale nie martwcie się, ponieważ umysł w rzeczywistości – dzięki sposobowi, w jaki został pomyślany i jakim ostatecznie się stał – ma zdolność dostosowania się, jeśli mu na to pozwolicie. Jeśli mu na to pozwolicie. Jeśli się będziecie powstrzymywać, jeśli nie będziecie chcieli się zmienić, przyczyni wam bólu. Wasz mózg dosłownie może pozbyć się starych neuronów, dawnych neuronów, które istniały przez dziesiątki, tysiące lat. W mózgu znajduje się około 100 miliardów neuronów, które w rzeczywistości wypierają niektóre z tych dawnych. Praktycznie już niczemu nie służą. I przyzwoli sobie na zrobienie, stworzenie czy też adaptację nowych neuronów, które mogą poradzić sobie z niektórymi szybkimi zmianami.

Mózg się dostosuje. Dawno tego nie robił. Chcę powiedzieć, że utrzymuje tę samą podstawową aktywność neuronalną, jaką prowadził przez długi, długi czas, popada więc w zastój. Ale teraz zaczyna się zmieniać, dostosowywać i dostrajać. Te nowe neurony będą bardzo istotne dla waszego ponownego połączenia się z energią.

Nie chcę powiedzieć, że musimy tego dokonać za pomocą neuronów. To naturalny proces, przez który przechodzi. Ale jeśli zastanawiacie się: „Jak przyswoję sobie cały ten nowy sposób postrzegania energii?”, nastąpi to w neuronach, a wy nie musicie nic robić.

Bez przerwy dochodzi do milionów uaktywnień neuronów – uruchamiane są teraz małe neurony – co sekundę. Wy tego nie kontrolujecie. Nie musicie tego pilnować. To naturalny proces. Tak samo jest z neuronami, nowymi neuronami, które przystosują się do zupełnie innego sposobu postrzegania energii.

Tak więc mówię tym z was, którzy są nowi, że jesteśmy tutaj po to, żeby na koniec włączyć cały cel przybycia na Ziemię – zrozumienie energii i świadomości – do innych konwergencji zachodzących na planecie. Konwergencja technologii – technologia zbiega się ze świadomością, technologia zbiega się sama ze sobą. Oto kilka różnych rodzajów technologii łączy się ze sobą i myślę, że w ten sposób pojawia się na planecie coś, co można by nazwać technologią kwantową. To jest ekscytujące. Trochę przerażające, ale dlatego tu przecież jesteście. To czas konwergencji. A dla was indywidualnie jest to czas Urzeczywistnienia.

Zmiany

Zanim przejdziemy do pytań, chciałbym zwrócić uwagę na kilka rzeczy. To ważny czas zmian, jeśli jeszcze to do was nie dotarło. Mocno trzeba spać, żeby nie dostrzec, że wszystko się zmienia. Jest kilka kluczowych elementów, które najbardziej teraz ulegają zmianie i poproszę teraz Lindę, żeby zechciała zapisać je na nowej kartce papieru.

LINDA: OK. Elektronicznej stronie.

ADAMUS: Taak. Chyba muszę się nauczyć...

LINDA: To nie jest papier! (podnosi do góry iPada)

ADAMUS: Muszę się nauczyć dostosowywać.

Ma miejsce mnóstwo różnych rzeczy, do których odnosi się wiele zadanych pytań. Zmiany dotyczą przede wszystkim hierarchiczności.

~ Hierarchiczność

Innymi słowy, życie na planecie jest bardzo zhierarchizowane. Widać to w waszych firmach, instytucjach, społecznościach, ale hierarchia występuje również w przyrodzie. Jest w nauce, w matematyce. Wszystko ma strukturę hierarchiczną – czy możesz to zapisać, Linda? Całkiem nieźle. Wszystko jest hierarchicznie uporządkowane. Przyzwyczajacie się do tego: czy to do tego, że macie szefa, czy do tego, że macie podwładnych, którzy pracują dla was, nawet do tego, że jedni są bogaci, a inni biedni. Ruch uliczny jest zhierarchizowany. Sposób, w jaki żywność jest wytwarzana, wszystko podlega hierarchizacji, wiecie, w porządku malejącym i w układzie pionowym. Inaczej mówiąc, niewiele się zmienia poza tym hierarchicznym układem.

To wszystko odejdzie i to was przestraszy, jak też przestraszy wielu ludzi na planecie. Oni nieomal potrzebują tej hierarchii. Potrzebują, żeby im powiedzieć, gdzie jest ich miejsce w tym układzie. To szybko odejdzie.

Technologia jest jednym z głównych powodów, ponieważ technologia, w dziwny sposób, demokratyzuje świat, a także wyrównuje szanse pod względem obfitości. Przez jakiś czas będziecie mieli swój dolny miliard, tych w dolnej części hierarchii, ponieważ decydują się tam być. Nie dlatego, że są nieudacznikami, ale dlatego, że tak wybrali. Na ogół są to ci, którzy przybywają na planetę do swojego pierwszego wcielenia i pozostają w czymś, co określane jest jako dolny miliard, biedni tego świata. Nie żałujcie ich. Dawajcie im szansę, rzecz jasna, ale reszta zależy od nich.

Przyzwyczailiście się do hierarchii także poza dolnym miliardem, lecz zmienia się ona szybko. Wasza własna hierarchia się zmienia. Sposób, w jaki komórki, cząsteczki, DNA i wszystko inne są organizowane w ciele polega na tym, że wszystko przepływa przez to, co nazywamy anayatronem, czyli przez sieć komunikacyjną ciała. W niej zachodzi zmiana i prawdopodobnie to czujecie. Prawdopodobnie czujecie to w swoim ciele. Wśród pytań zebranych przez Lindę jest wiele dotyczących ciała, ponieważ ono się zmienia. Uwalnia się od hierarchii.

Przekonacie się, że ma to również miejsce w społeczeństwie, w przedsiębiorstwach i instytucjach, a ostatecznie nawet w rządzie i będzie to radykalna zmiana kwantowa. Ludzie będą panikować z tego powodu. Muszą mieć swój hierarchiczny układ. A więc to się zmienia.

~ Zewnętrzność

Druga rzecz, która zmienia się dla wielu z was i dotyczy to wszystkich pytań, wiąże się z faktem, że wasz świat sprowadzał się do tego, co zewnętrzne – napisz proszę „zewnętrzność” – tak długo, jak sięgacie pamięcią. Wszystko jest postrzeganiem tego, co jest na zewnątrz, a czasami tylko desperacką próbą znalezienia tego, co jest w środku, ale zawsze jest to odnoszone do tego, co na zewnątrz. To, co czujecie do siebie, zależy w dużej mierze od tego, jak postrzegają was inni ludzie. Jeśli wszyscy was kochają, możecie kochać siebie. Ale jeśli

nikt was nie kocha, trudno jest kochać siebie, ponieważ perspektywa ukierunkowana jest na zewnątrz.

Patrzycie na otaczający was świat i widzicie go – chociaż dokonujecie tego swoimi oczami i swoimi receptorami – widzicie go jako zewnętrzny, a tak nie jest. Trudno będzie sobie poradzić z niektórymi Shaumbra, ponieważ będą się upierać, że wszystko jest na zewnątrz. Mówię wam, przyzwólcie na zmianę perspektywy, ponieważ *wszystko* pochodzi stąd (wskazuje na klatkę piersiową). To *wszystko* wasza energia. Nawet jeśli są tam inni ludzie, to macie do czynienia ze swoim ich postrzeganiem. Tak naprawdę nie są w waszej energii. Wy ich w niej postrzegacie. To trochę jak świat wirtualny. Tak naprawdę ich tam nie ma. Wy ich tam postrzegacie, ale właściwie to oni są poza waszą energią. Mogą wywierać wpływ – wy *pozwalacie* im wywierać wpływać – na waszą energię i wasze postrzeganie, ale tak naprawdę to wszystko jest wewnętrzne.

Zrozumienie tego zajmie ludziom dużo, dużo czasu, ale tak naprawdę to fizyka kwantowa pierwsza to odkryje, a potem ostatecznie zostanie to zastosowane w psychologii, by można było powiedzieć: „Byliście na zewnątrz od zawsze. Wejdźcie do środka.” Wszystko, co postrzegacie, pochodzi od was. Każda odpowiedź jest w was, ale wy chcecie wierzyć, że ona jest na zewnątrz. Wszystko, czego potrzebujecie, cała potrzebna wam obfitość jest właśnie tutaj (ponownie wskazuje na klatkę piersiową) i jest to naprawdę, naprawdę, *naprawdę* proste, ale wy nadal chcecie walczyć i udawać, że wszystko jest na zewnątrz albo że ktoś wam broni dostępu.

To takie proste, ponieważ wszystko jest w was, ale, cholera, trudno sobie tę koncepcję przyswoić, zwłaszcza jeśli skutek prania mózgu i hipnozy wmówiono wam, że wszystko, czego potrzebujecie, jest na zewnątrz. Otóż stwierdzam, że *nic*, czego potrzebujecie – absolutnie nic, w tym miłość czy seks – nie jest na zewnątrz. (Linda parska gwałtownie) Nic.

LINDA: Pff!

ADAMUS: Właściwie, kiedy się nad tym zastanowić, to kochacie się z kimś i w pewnym sensie tak naprawdę nie robicie tego. To coś w rodzaju – i użyję przykładu z wirtualnej rzeczywistości, ponieważ będzie to naprawdę ważna sprawa. Nawet Cauldre i Linda kupili właśnie jakieś rzeczy pochodzące z wirtualnej rzeczywistości. Ale wyobraźcie sobie przez chwilę, że się z kimś kochacie – nie będę tego animował. (kilka chichotów) Wprowadziłem w zakłopotanie drogą Lindę. Kochacie się z kimś... co do nowych, którzy nas słuchają teraz, to mówią oni: „Och, taak! Lubię tę grupę!”(więcej chichotów) Moje pytanie brzmi, czy naprawdę się z kimś kochacie? Czy tak naprawdę nie kochacie się ze sobą? Czy zwyczajnie... bo oni w rzeczywistości nie znajdują się na zewnątrz. Są poza waszą energią. Po prostu kochacie się z własną energią. Czy to przypadkiem nie zepsuje kilku nocy u wielu z was? (Adamus chichocze) Ale to prawda i zaczynacie zdawać sobie sprawę... to naprawdę dobry przykład. Kochacie się... (Linda stara się zwrócić jego uwagę) Co?

LINDA: Nie możesz znaleźć lepszego przykładu niż ten?

ADAMUS: Nie, myślałem, że to było takie pikantne. Myślałem, że to był naprawdę dobry przykład. Kochacie się z kimś i wszystko to jest postrzeganiem, ale tak naprawdę wciąż jesteście po prostu w swojej energii. A teraz wyobraźcie sobie wpływ na psychologię ludzi, kiedy zaczną rozumieć, że nie ma co obwiniać kogoś na zewnątrz i uważać, że cały ten

zewnątrzny świat na nich czyha. Właściwie to przerażające, kiedy nagle przyjdzie sobie uświadomić: „To wszystko jest moje. Wszystko moje.”

Rodzi to wiele pytań. Już słyszę te pytania. Nie, to nie jest fałszywe czy wymyślone, ale zwyczajnie uświadomcie sobie, że znajduje się to w waszym polu energetycznym. Istnieje oto inna istota obdarzona duszą, która w pewnym sensie bierze w tym udział, ale nie *w obrębie* waszego pola energetycznego. Jest we własnym polu i ma własne doświadczenie tego, jak to jest się kochać. To fascynujące, kiedy naprawdę się to zrozumie.

Czyli zewnętrznosc odchodzi. Wszystko zaczyna się stawać wewnętrzne. Zaczynacie zdawać sobie sprawę, że wszystko jest waszym postrzeganiem, dlatego też możecie to odtwarzać w dowolny sposób, z łatwością i wdziękiem. A tak przy okazji, to jest właśnie klucz do pozostania na tej planecie po Urzeczywistnieniu.

~ Lokalność

Kolejną rzeczą, która zmienia się bardzo, bardzo szybko dla was i ogólnie dla ludzi, jest lokalność. Lokalność. Czy mogłabyś to zapisać?

W historii ludzkości – powiedziałbym, post-Atlantydzkiej ludzkości – w historii post-Atlantydzkiej ludzkości wszystko ma charakter lokalny. Mówiłem o tym wcześniej. Większość ludzi, wcielenie po wcieleniu osiedla się w odległości około 80 kilometrów lub mniej od miejsca, w którym się ostatnio wcielili i z tą samą rodziną, co poprzednio. Jeśli jest jakiś powód, żebyście się wznieśli, to właśnie taki. (kilka chichotów) Wynieść się stąd. Takie są fakty. W niektórych kręgach New Age istnieje błędne przekonanie, że wcielacie się po całym świecie z wieloma różnymi ludźmi. Nie. Naprawdę nie. Wy prawdopodobnie rzadziej niż inni, ale oni pozostają w tej samej kulturze i tej samej rodzinie, wcielenie po wcieleniu. Trochę to smutne.

To się zmienia bardzo szybko ponieważ teraz internet czyni wszystko globalnym. Podróże – widzę na planecie nowe możliwości podróżowania. Przyzwyczailście się do swoich, jak je zawsze nazywam, metalowych, żelaznych koni (samochodów). Niedługo staną się przestarzałe, zostaną wymienione w nich nie tylko baterie, ale w ogóle zastąpione będą przez jednostki latające. Możecie sobie wyobrazić te korki? Latające jednostki i co tam jeszcze macie – pętle magnetyczne, takie rzeczy. Podróżowanie zmienia się bardzo szybko, aż do tego stopnia, i nie jest to bynajmniej science fiction, bo toczą się prace nad technologią, która będzie dostępna za około osiem lat, i która umożliwi wam odbycie podróży z, powiedzmy, Nowego Jorku do Los Angeles w około 40 minut. To rozsądzi lokalność, która istniała na planecie od zawsze. To ją całkowicie rozsądzi. Rzecz jasna wciąż będą tacy, którzy hibernują i którzy nie chcą nigdzie jeździć, którzy po prostu siedzą w domu i, jak się domyślam, grają w różne gry w internecie, ale zasadniczo niszczyliśmy stare paradygmaty.

~Liniowość

I jeszcze jedna bardzo ważna zmiana – liniowość. Liniowość. Jest trochę powiązana z hierarchicznością, z porządkowaniem. Czas jest liniowy, a przynajmniej tak sądzą ludzie. Otóż nie jest. Nie jest. Jedną z najbardziej ekscytujących rzeczy w naszej przyszłej pracy jest zrozumienie, że przyszłość istniała zawsze, przychodziła i odwiedzała was, a wy tak

naprawdę często w nią wchodzić podczas snu. Ale jest też bariera, która przeszkadza umysłowi to zrozumieć i wszystko pozostaje liniowe, jak nakreślony wykres. To się szybko zmienia, szczególnie w przypadku technologii. Już nie może być liniowa. Ludzie będą bardzo zdezorientowani, gdy wszystko wypadnie z liniowego toru. Dlatego powiedziałem w ProGnost o sporej liczbie samobójstw. Ludzie po prostu nie mogą sobie z tym poradzić, zmiany są zbyt szybkie.

Jeśli idzie o was, Shaumbra, oraz nowych, którzy nas oglądają, przechodzimy od liniowości do „I”. Do „I”. Ludzki umysł myśli liniowo. Jeśli idziecie wzdłuż linii, takiej jak ta (rysuje w powietrzu linię prostą) i mówicie: „Cóż, zejdźmy z tej linii prostej”, ludzie narysują nową linię. Będzie nieco inna, może mieć będzie trochę inne nachylenie; to tylko kolejna linia prosta. Wychodzimy poza to i wchodzimy w coś, co nazywam „I”.

Ostatnio dużo mówiłem o Przyzwalaniu, ponieważ poniekąd wślizgujemy się w „I”. Dotrzemy tam i będziemy coraz więcej o tym rozmawiać, a chodzi o to, że możecie być człowiekiem *i* równocześnie w całej pełni istotą światła. Nie musicie być jednym albo drugim. Możecie być mężczy i kobiety równocześnie. To jest „I”.

Możecie być kimkolwiek zechcecie. Możecie być jednocześnie muzykiem *i* inżynierem. Możecie być człowiekiem i Mistrzem. Możecie mieć dni bardziej ludzkie, no wiecie, kiedy wszystko was boli, kiedy męczą was baki, albo też dni, w których naprawdę jesteście Mistrzem i siedzicie sobie na ławce w parku, jak też dni, kiedy jesteście *i* jednym, *i* drugim równocześnie. To wtedy robi się fajnie, bo nie jesteście już tacy nudni i liniowi. Jesteście tym wszystkim. Jesteście wiele... nie przepadam za tym słowem, ale wiele–realni, nie wielowymiarowi – czego jesteście świadomi i powiadacie: „Jestem dzisiaj taki „I”. Co znaczy, że jestem tutaj *i* jestem tam. Śpię głęboko *i* jestem całkowicie przytomny. Jestem Mistrzem, jestem durniem” (kilka chichotów), a wszystko jednocześnie. Oto, dokąd zmierzamy.

To są właśnie rzeczy, które teraz u was wszystkich ulegają zniszczeniu. Tym się tutaj zajmujemy, a ostatecznie robimy to dla ludzkości. To także stanowi bardzo ładny akronim tego, gdzie te rzeczy się teraz znajdują (publiczność mówi: „Och!”, ponieważ zdaje sobie sprawę, że pierwsze litery każdego ze słów: „hierarchy”, „external”, „lokal” *i* „linear” składają się na słowo „hell”= piekło). Długo trwało zanim się zorientowaliście. Musiałem ja to powiedzieć!

Pytania i odpowiedzi

Wiele pytań, które tu dziś mamy, jest z tym związanych. Jestem gotowy na pytania *i* odpowiedzi. Droga Lindo, jesteś gotowa?

LINDA: Taak!

ADAMUS: OK.

ADAMUS: *I* może zechcesz... och, możesz to umieścić na ekranie. Dobrze.

Weźmy razem głęboki oddech, podczas gdy Linda zanurzy się w swojej pracy.

LINDA: OK, pytań jest multum. Zrobimy, ile zrobimy, i mam nadzieję, Adamus, że wykonasz dobrą robotę. (śmiech, gdy Adamus robi minę)

ADAMUS: „I” (Adamus chichocze).

LINDA: OK.

ADAMUS: Dobrze. Zaczynamy.

PYTANIE 1: Mówiłeś o nieodpartej pasji, która nas czeka, ale częściej o Mistrzu siedzącym na ławce w parku. Czy pasja powróci do naszego życia przed lub po Urzeczywistnieniu? Po całkowitym spustoszeniu dokonanym w ramach procesu dekonstrukcji i – w ramach tego procesu – po zerwaniu karmicznych więzi rodzinnych, porzuceniu lukratywnej pracy, sięgnięciu dna, wylądowaniu na oddziale psychiatrycznym, jak Kuthumi, całkowitej ruinie i powrocie do punktu zerowego, a obecnie egzystowaniu w innej podobnej pracy, która przyszła do mnie za mniejsze pieniądze, przy czym odczuwam mały albo całkowity brak jakiegokolwiek zainteresowania, nie mówiąc już o pasji, ciężko jest mi znaleźć cel tego wszystkiego i zostać tutaj. Czy naprawdę znów poczuję kiedyś jakąś pasję? A jeśli tak, czy możesz podzielić się wiedzą, skąd ona przyjdzie – z Ja Jestem? – i jak będzie wyglądać, i jak się ją poczuje.

ADAMUS: Rzeczywiście. Dziękuję ci. Dziękuję. (ktoś krzyczy „Taak!” i trochę oklasków) Myślę, że to stanowi podsumowanie wszystkich tych pytań. (śmiech)

Pasja. Przywykliście do ludzkiej pasji, która dawała wam powód, żeby wstać rano i przetrwać dzień. Nie ma nic złego w tych pasjach i może to być sport, twórczość, biznes, pomaganie innym ludziom lub cokolwiek innego. W sposób oczywisty one zniknęły. Przyszło wam zatem przeżywać długi okres bez pasji. Myślę, że naprawdę najtrudniejszą częścią przejścia od przebudzenia do mistrzostwa jest utrata pasji. Po prostu nie macie już ochoty tu być. Nic was tak naprawdę nie ekscytuje; dobrą ilustracją tego jest wideo o gąsienicy w kokonie, które tu pokazaliście.

Teraz pasja nie jest tożsama z ludzką pasją. To jest – z braku lepszego określenia – pasja duszy. Tak ma być. Już widzę, jak niektórzy ludzie narzekają: „To nie jest pasja!” Otóż tak, rzecz w odczuciu przyływu strumienia waszej Jaźni, energii i świadomości. To właśnie staje się wielką pasją.

Spójrzmy na to w inny sposób. Całe życie spędziliście pracując, cierpiąc i popadając w niewolnictwo energetyczne i w tym znaleźliście jakąś pasję, chociaż ja tego nie nazwałbym pasją. I oto nagle uświadamiacie sobie, że jesteście magikiem, Merlinem, a energia służy wam. To dla was staje się pasją: „Czego oczekuję od mojej energii? Jak zareaguje ona na moją świadomość? Nie na mój umysł, nie na cele.” Nie mamy tu celów. To styl dawnego człowieka. „W jaki sposób – z braku lepszych słów – w jaki sposób moje światło, moja świadomość pobudza i stymuluje moją energię?”

Ale jeśli nie uważacie, że to wasza energia – myślicie, że jest to coś na zewnątrz, znajdującego się gdzieś tam – to już zatraciliście istotę sprawy. Odnajdziecie ją dopiero wtedy, kiedy zrozumiecie: „To jest *moja* energia i to moje światło, mój absolut” – trudno tu dobrać właściwe słowa, ale – „miłość do życia, która pobudza tę energię”. Wielu z was jednak wciąż próbuje kierować tą energią mentalnie. Próbujecie myśleć: „A oto mój cel. Oto,

czego chcę.” Dajcie sobie spokój. Zrezygnujcie z tego. To już przestarzałe. To tak jakby gąsienica, która właśnie wyłoniła się z kokonu jako motyl, próbowała powrócić do stanu gąsienicy.

Pasja to pozwolenie energii, by wam służyła. Kropka. Nie myślcie o tym jednak, lecz poczujcie to. Nie próbujcie tego porządkować według hierarchii swojego umysłu. Wszystko wtedy się rozpadnie i nie zadziała, a potem wpadniecie w depresję i zadawać będziecie pytania, takie jak to. (kilka chichotów)

Zacznijcie odczuwać – nie wiem, jak to chcecie nazywać – waszą Jaźń, waszą istotę, wasze prawdziwe Ja i obserwujcie, jak energia zaczyna się zmieniać. Nie myślcie o innych ludziach – nie zaczynajcie rozważać, jak będziecie zmieniać innych ludzi, bo to źle się skończy – ale jak zmienia się energia wokół was. A czasem będzie całkiem inaczej, niż myślicie. Czasami wysiądzie wam komputer i powiecie: „Ten cholerny Adamus jest mi winien komputer, bo patrzcie tylko, co się stało”. Ale później uświadomicie sobie: „Och! Byłem wreszcie tym, kim Jestem. Zobaczcie, jak to zaskutkowało! Łał, wywieram wpływ na energię. Teraz przyzwolę, by energia mi służyła.”

Pasja to trudny temat i wszystko, co mogę powiedzieć, sprowadza się do tego, żebyście nie próbowali powracać do starej ludzkiej pasji. Prawdziwą pasją jest być Mistrzem, pozwolić energii służyć wam. Dla niektórych z nas jest to zabawne i proste. Tak. Potrzebuję jeszcze kawy, w wyższym kubku i cieplejszej niż ta.

KERRI: (woła z kuchni) OK! (śmiech)

SART: Kerri się tym zajmie!

ADAMUS: I to był mój przykład, jak pozwolić, by energia wam służyła. Tak! To właśnie pasja. Chcę tylko napić się kawy, ale nie muszę objaśniać dlaczego. Po prostu Jestem. I co słyszycie z drugiego pokoju? Pracujący młynek do kawy i piękną, drogą Kerri mówiącą: „Już się robi, szefie!”

LINDA: Szefie? (Adamus chichocze)

ADAMUS: Nazywa mnie szefem. Powiedziałbym, w taki sympatyczny sposób. Taak. Wiecie, Kerri i ja znamy się od dawna. Prawda?

KERRI: (ponownie woła z kuchni) Tak!!! (więcej śmiechu)

ADAMUS: OK. Proszę o następne pytanie.

PYTANIE 2: Co to znaczy być urzeczywistnionym? Skąd mam wiedzieć, że oto uświadamiam sobie, że jestem urzeczywistniony? Proszę podać praktyczne przykłady.

ADAMUS: Dobre pytanie, na które tak naprawdę nie zamierzam odpowiedzieć. (nieco śmiechu) A powód jest prosty.

LINDA: Szokujące!

ADAMUS: Nie chcę tego definiować. Mogę wam coś na ten temat powiedzieć, ale nie chcę tego definiować. Będę się cieszył, kiedy zaczniecie się przejawiać nie w oparciu o to, co ja powiedziałem, bo wtedy mielibyście w głowach to, jak przejawienie powinno się odbyć. Już zaczynacie się przejawiać. Nie mogę się doczekać. Może będę musiał znaleźć sposób, jakby tu zamontować jakiś rejestrator w pobliżu was, kiedy to się będzie działo, na przykład kamerkę wideo lub coś innego, ponieważ, no wiecie, najczęstszą reakcją będzie: „O, kurde!!!” Po prostu wykrzykniecie: „Och! Rozumiem!!!” A ja odpowiem: „Tak, próbowałem ci to powiedzieć.” (kilka chichotów)

I powiecie: „Adamus! – będziecie wręcz krzyżeć, dostanie się to do mediów społecznościowych. – To takie proste! A my przez cały ten czas tak bardzo to wszystko utrudnialiśmy.” A ja na to: „Wiem.”

A wy mówicie dalej: „Wystarczyło tylko przyzwolić! Zwykle myślałem, że przyzwałam. Przyzwoliłem dopiero teraz.” I oto nagle ma miejsce Urzeczywistnienie – jeśli zależy wam na podręcznikowej definicji – wszystko zostaje zintegrowane. Wewnątrz nie ma walki, ponieważ jedyne, z czym kiedykolwiek walczyliście, to wasza energia, a to nie ma żadnego sensu.

LINDA: O, rany. Właśnie załatwiłeś około połowy pytań. (kilka chichotów)

ADAMUS: No to wyrzuć je! Róbmy party. (Adamus chichocze)

To całkowita integracja. To integracja wszystkich waszych aspektów, waszych przeszłych wcieleń, waszych przyszłych wcieleń. Wszystkie zostają zintegrowane. Integracja oznacza, że nie jesteście już podzielonym domem. Już nie walczycie ze sobą. Uświadamiacie sobie, że od dawna walczyliście z wiatrakami. Po co? Przez chwilę bywa zabawnie, ale nie przez tysiąc wcieleń. Idźmy dalej.

Uświadamiacie sobie, że nie ma z czym walczyć. Nie ma się czego bać. Nie ma się czego bać, a to jest trudne, ponieważ wiem, że wszyscy się boicie. Czy wiecie, czego najbardziej się boicie? Utraty rozumu. Utraty rozumu, waszej platformy, umysłowej hierarchii. Boicie się, że go utracicie, dlatego zbliżacie się do Urzeczywistnienia na paluszkach, a potem zastanawiacie się, dlaczego to tak długo trwa. Ja się zastanawiam, dlaczego to tak długo trwa.

Co do nowych, powiem wam, że lubię trochę podokuczać. Nie, nikogo nie obrażam. Właśnie ktoś z was powiedział... nie, a tak naprawdę, czy ktoś tutaj uważa, że kogoś obrażam? (publiczność odpowiada jednocześnie: „Tak” i „Nie”, i nieco śmiechu) Cieszę się, że to nie jest rejestrowane. (Linda się śmieje) Otóż mamy taki swój sposób porozumiewania się. Kiedy się komunikujemy, robimy to na swój sposób. Celowo irytuję i denerwuję tylko po to, żeby było zabawniej, i żeby was wytrącić z samozadowolenia.

O czym to było? Och, znowu się rozgadałem.

Urzeczywistnienie to całkowita integracja. Żadnych bitew. Nie ma już z czym walczyć. Sprawa zamknięta. Mielicie z tysiąc wcieleń na tej planecie. Może by z tym skończyć wreszcie? Idźmy dalej. Sprawa zamknięta. Wciąż niektórzy z was mówią: „Może jednak zostawię sobie opcję powrotu na kolejne wcielenie.” OK, ale dlaczego... (Kerri podchodzi z kawą)

LINDA: Ooch! Duży kubek, brachu. Hej-ho!

KERRI: Dla wielkiego szefa.

ADAMUS: Dziękuję ci!

KERRI: Tutaj. (wskazuje policzek, a Adamus ją całuje; śmiech publiczności)

ADAMUS: Mua! Później. Och, a przy okazji, czy mogłabyś... ten jest już brudny. I poproszę szklanę!

LINDA: Och, mówisz o swoim kubku!

ADAMUS: Szklanę! Dziękuję ci. I taak, czasami lekko przesadzamy, ale to jest w porządku. (więcej chichotów)

A więc to jest zakończenie, ostatnie wcielenie na planecie. Chcecie pozostawić sobie inną opcję – to wasza sprawa, jeśli chcecie – ale przekonacie się, że tak naprawdę nie będziecie chcieli wrócić. Chodzi mi o to, że to trochę takie marzycielskie, może nawet poetyckie: „Och, wróć.” Widzieliście to wideo na początku, które naprawdę mi się podobało. Większość mi się nie podoba (Adamus chichocze), ale to akurat bardzo mi się podobało. Na ogół muzyka w nich nie jest w moim stylu, ale dzisiejszy filmik był wzorowy. Jakbyście teraz byli w krainie motyli. Czy naprawdę uważacie, że zechcecie wrócić do Kokonville? (kilka chichotów) Nie sądzę! Ale spróbujcie pozostawić sobie taką opcję, róbcie, jak chcecie.

To koniec. To wasze ostatnie wcielenie. Jeśli do tej pory tego nie poczuliście, to powiem wam, że będzie wiele do zrobienia po tym, jak tu zamkniecie swoje sprawy. „Do zrobienia” nie oznacza pełnego cierpienia przymusu; to będzie tworzenie w najlepszym wydaniu.

Właśnie tym jest pasja, nawiasem mówiąc. Pasja to... wiecie, w tworzeniu nie ma żadnego planowania. Na tym polega prawdziwe tworzenie. Nie jest to coś w stylu: „Stworzę nową pracę. Stworzę pieniądze. Stworzę cokolwiek.” Nie. Tworzenie jest wtedy, gdy mówicie: „Tworzę. Allatone.* Tworzę.” Nie wiecie, co właśnie stworzyliście. Nie obchodzi was to. Możecie tworzyć. To jest ważne. A potem zanurzacie się w swoją kreację i widzicie, co, cholera, stworzyliście. O to chodzi na tej planecie. Zadaniem nauki jest odkrywanie: „OK, co stworzyliśmy?” i dokonywanie analizy. „To było super. Idźmy dalej.”

**termin zapożyczony z języka aniołów, zaprezentowany przez Tobiasza, oznaczający wibrację wspomagającą proces tworzenia; patrz: Seria Twórcy, Lekcja 7, „Twórz szerokimi pociągnięciami”, Pytania i Odpowiedzi, 10 lutego 2001r. – przyp. tłum.*

Tak więc dla mnie pasja to: „Tworzę”. Dokonujecie tego w swojej energii, a nie w czyjejs. „Tworzę”, i dajecie w to nurka. „Co stworzyłem?” To ekscytujące. Wiecie, z góry określone tworzenie nie jest tak naprawdę tworzeniem. Kiedy wcześniej ustalacie: „Muszę sprawić, żeby wyglądało to tak i tak. Muszę stworzyć tak i tak. Muszę stworzyć lepszy...”, nie tworzycie. Manipulujecie. A to ogromna różnica. Prawdziwe tworzenie to: „Tworzę. Zanurzmy się w to i zobaczymy, co stworzyłem.” To jest pasja.

Tak więc, nie odpowiedzieliśmy na wiele pytań, co? OK. A zatem Urzeczywistnienie: zakończenie, integracja i ostatecznie tworzenie, świadome tworzenie bez planowania.

LINDA: Proste pytanie.

ADAMUS: No i miałem na nie prosto odpowiedzieć.

PYTANIE 3: Czy mogę spieprzyć moje Urzeczywistnienie?

ADAMUS: A chcesz?

LINDA: To nie moje pytanie! Ja je tylko czytam!

ADAMUS: A ja tylko odpowiadam na pytanie. Czy możesz spieprzyć swoje Urzeczywistnienie? Nie. Tak naprawdę nie możesz.

LINDA: Zawahałeś się. Czy jest powód?

ADAMUS: Nie. Urzeczywistnienie jest czymś naturalnym. Wszystko się wydarzy – przebudzenie, Urzeczywistnienie – wszystko to jest naturalne. Zawsze jestem rozbawiony, a czasami przygnębiony, kiedy ludzie myślą, że osiągną swoje Urzeczywistnienie na przykład usilnie studiując lub medytując godzinami. Nie jestem przeciwny medytacji, ale jeśli myślicie, że dojdziecie do Urzeczywistnienia poprzez medytację, to po prostu założcie plastikową torbę na głowę i zawiążcie ją, no wiecie. (kilka chichotów, a Linda robi minę) Poodychajcie trochę, a uświadomicie sobie, że to nie jest prawdziwe oddychanie, że jest trochę duszące, i to miałem wam do powiedzenia w tym miejscu, wy dziwołagi. (jeszcze kilka chichotów)

Chodzi o to... o co chodziło? Jaki był problem? Acha, no więc chodziło o to, czy spieprzysz swoje Urzeczywistnienie? Nie. Możesz jednak robić wiele objazdów i ulegać wielu dystrakcjom. Ale dojdiesz do niego, bez wątpienia.

LINDA: Cóż, to wyeliminowało około połowy pytań.

ADAMUS: Taak. (obydwoje chichoczą) Dostaniecie się tam, ale pytanie, które zadałem Shaumbrze – mówię teraz do nowo przybyłych – które od dawna zadają, to jak chcecie się tam dostać? Wiecie, to nieuniknione. W rzeczywistości jesteście już wzniesieni, urzeczywistnieni, jakkolwiek to nazwiecie. Po prostu nie doświadczyliście, jak to jest tam się dostawać. Już tam jesteście, ale jak teraz chcecie wypełnić puste miejsce? Jaka ma być fabuła? I o tym *możecie* zdecydować. To znaczy, nie wchodźcie w szczegóły, ale „chcę to zrobić z lekkością i wdziękiem.” „Chcę to zrobić w sposób pełen cierpienia lub dramatyzmu.” „Chcę to zrobić spokojnie” i *to* zależy od was. Dostaniecie się tam; jak chcecie się tam dostać? Tu już kwestia waszej energii. Jak ma wam służyć? Proszę. (do Lindy)

LINDA: To bardzo typowe pytanie.

PYTANIE 4: Jedną z przeszkód w dojściu do Urzeczywistnienia jest dla mnie to, że nie mogę się doczekać swojego Urzeczywistnienia, a dochodzenie do niego i jego rezultat dla moich różnych relacji trochę mnie martwi. Adamus często mówił, że bycie samemu jest dobrą rzeczą, ale wielu z nas ma zobowiązania wobec małżonków, dzieci i przyjaciół. Czy wyłonimy się z kokonu tak zmienieni, że wszyscy oni znikną? Czy całkiem wypchniemy tych ludzi z naszego życia? Czy mógłbyś wyjaśnić, co może się stać w przyszłości?

ADAMUS: Jedną z największych dystrakcji w Urzeczywistnieniu są relacje i zawsze one są źródłem trosk. Ktoś tu z kimś się związał wchodząc w poważny związek. No to niech się rozwiąże. Chodzi mi o to, że nie... Co to jest poważny związek? Że oboje powinniście pozostawać w związku opartym na karmie? Rozwiążcie go. Macie – i to zabrzmi ostro – ale macie teraz tylko jedno zobowiązanie: wobec siebie. To wszystko. Rzeczywiście, niektóre relacje znikną, i powinny. Pojawią się nowe relacje. Nic z tego tak naprawdę nie ma znaczenia, ponieważ liczy się to, co wybraliście w tym życiu.

Nazwę to, właściwie... Cauldre... Muszę go stąd wyrzucić. Obwinianie związków za to, że nie finalizujecie swojego Urzeczywistnienia nazwałbym słabą i żalną wymówką. Uważam to za żalną, ponieważ nie zdajecie sobie sprawy, jak bardzo ranicie w ten sposób tę osobę. Jesteście w związku i myślicie: „No tak, nie mogę osiągnąć Urzeczywistnienia, ponieważ muszę się opiekować rodzicami, mężem, dziećmi, psem”, cokolwiek miałyby to być z tej listy. Ranicie ich. Dosłownie wysyłacie im energię psychiczną, że to ich wina, iż nie osiągacie tego, czego pragniecie, nie macie tego, czego chcecie. Wprowadzacie bardzo, bardzo złą dynamikę, a wymówka jest tania i tchórzliwa.

Co więcej, nie rozumiem tego zupełnie. Dlaczego związek miałby się pogorszyć, gdy przyzwalacie na swoje Urzeczywistnienie? Czy osoba, ludzie z którymi pozostajecie w relacji, nie doceniliby tego w ostatecznym rozrachunku? Czyż nie zostajecie tutaj, żeby być światłem na planecie? I czy w gruncie rzeczy nie zaczyna to się w domu? Och, jasne, nastąpią zmiany, które oni wyczują i spróbują wpływać na was, żebyście pozostali takimi jak dawniej. Jednakże wrócą do was i podziękują. Są teraz w waszym życiu z jakiegoś powodu; prawdopodobnie dlatego, że z jednej strony stanowią oni dla was rodzaj mechanizmu wsparcia, z drugiej strony po prostu chcą być w waszym świetle, gdy wchodzicie w Urzeczywistnienie.

Tak więc skarcę każdego z was – *każdego* z was – kto używa związku jako pretekstu do opóźnienia Urzeczywistnienia. To bardzo tchórzliwa wymówka. I wiem, że są to ostre słowa, ale moim zdaniem bardzo prawdziwe. Przyzwólcie na swoje Urzeczywistnienie i obserwujcie, co zdarzy się w związku. Na przykład uwolnicie się od bagażu karmy nagromadzonego przez eony. Ono ma wpływ nie na jedną wyłącznie osobę, ale rozlewa się z powrotem na całą linię przodków, jak również przenosi się na przyszłość. Nie mówię opuśćcie swoje rodziny; mówię służcie teraz sobie. To nie jest samolubne. A Cauldre przypomina mi, że właśnie napisał o tym artykuł. Służcie teraz sobie. To nie jest samolubne.

Po prostu nie chcę słyszeć, żeby ktokolwiek używał związku jako wymówki, że niby kochana przez was osoba będzie zła lub rozczarowana, albo wasze dzieci nie będą wiedziały, co robić bez was. To jest naprawdę tchórzliwe. Tak więc... oooch! Wiem, och, na sali zrobiło się gorąco. (kilka chichotów)

LINDA: Nie, nie. Jest wiele pytań z tym związanych i podobnych do tego. Kolejnym związanym z tym pytaniem będzie...

PYTANIE 5: Czy można dojść do Urzeczywistnienia z partnerem w związku?

ADAMUS: To zależy od tego, jak to rozumieć. Czy wasza dwójka zawiąże coś w rodzaju węzła miłosnego i powie: „Oboje pójdziemy w tym samym czasie?” Czy wszystkie trzy, drogie siostry, czy wszystkie musicie w nie wejść w tym samym czasie?*

**Adamus zwraca się do trzech sióstr, które przyjechały z Kanady – przyp. tłum.*

CHERYL: Och, taak! (Adamus chichocze)

ADAMUS: Absolutnie nie.

CHERYL: Dlaczego nie? Mogłabym zobaczyć, jak to się robi.

ADAMUS: Tylko jedna, tak. Popchnij do niego jedną z was, a następnie sprawdź, jak to działa. (kilka chichotów)

LINDA: Otóż pytania z tym związane nie sugerują, że wspólnie mieliby to robić. Bardziej chodziło o to, czy będąc z kimś można tego dokonać... w sensie, że gdy masz kogoś?

ADAMUS: Jeśli jest się w związku?

LINDA: Taak.

ADAMUS: Och, absolutnie.

LINDA: Och.

ADAMUS: Och, absolutnie.

LINDA: To zupełnie inna sprawa wobec tego.

ADAMUS: Czy można być w związku z kimś, jeśli ten ktoś nie jest tym wszystkim zainteresowany? Absolutnie. Bez wątpienia. Ale nie musicie go tym codziennie zanudzać. Nie musicie mu opowiadać z detalami przez co przechodzicie, ponieważ może nie mieć ochoty tego nie słuchać. Po prostu przyzwólcie, żeby ono nastąpiło i poczekajcie, aż powie: „Co z tobą? Nagle stałeś się taki miły.” (śmiech)

LINDA: To ma być miernik?

ADAMUS: Taak, taak.

LINDA: Interesujące.

ADAMUS: (zwraca się do Lindy) Czy masz kleenex, chusteczkę? (Linda sięga za siebie i podaje mu chusteczkę) A zatem, taak...

LINDA: Wyciągnęłam ją z za poduszki, nie z mojego...

ADAMUS: Taak, dziękuję. (więcej śmiechu)

Ale tak, wymieniałbym kilka istotnych wymówek, którymi usprawiedliwia się brak Urzeczywistnienia. Po pierwsze, relacje. Niektóre są bardzo bliskie. Zdrowie to kolejne, a więc przejdźmy do pytań dotyczących zdrowia.

LINDA: Nie, nie. Najpierw mam kilka innych.

PYTANIE 6: Jaka jest różnica między Urzeczywistnieniem a wcielonym oświeceniem?

ADAMUS: No cóż, po osiągnięciu Urzeczywistnienia nie musicie pozostać we wcieleniu. Możecie być jak motyl, po prostu odlecieć i nigdy nie wrócić. We wcielonym Urzeczywistnieniu lub wcielonym oświeceniu chodzi o dokonanie świadomego wyboru pozostania na planecie. Shaumbra jest w dosłownym tego słowa znaczeniu pierwszą grupą, która to wybrała. Kiedy zrobimy nasz dzień otwartych drzwi, przekonacie się, że większość Wzniesionych Mistrzów tego nie zrobiła i że są dla was pełni podziwu. Nie należy traktować lekko tego, że zostajecie, są też trudne strony tego faktu. Każdy może osiągnąć Urzeczywistnienie – wszyscy je osiągną – ale bardzo niewielu pozostanie na planecie we wcieleniu. Bardzo, bardzo niewielu.

LINDA: A dokładniej mówiąc, sprecyzuj, jaka jest różnica między Urzeczywistnieniem a oświeceniem?

ADAMUS: „Oświecenie” to duchowy termin, który nie bardzo mi się podoba. „Urzeczywistnienie” to mój termin i uwielbiam go. (kilka chichotów)

LINDA: (chichocze) Taak, jasne!

ADAMUS: Oświecenie, no wiecie, przywołuje obrazy rozmaitych guru, wszelkich przesądów i wznoszącego się Jezusa w otocze różnych światła, a wcale nie o to chodzi. To znaczy, to się nie odbywa w ten sposób. To rodzaj wielkiego mitu, a ludzie tego nie rozumieją. Prawdę mówiąc, bardzo lubię obserwować nowicjuszy przybywających do Klubu Wzniesionych Mistrzów. Mówią: „O, rany! Nie było ani płomieni, ani kłębow dymu, ani żadnej aureoli wokół mnie.” A ja na to: „Ano nie.” Nie, w większości przypadków nie ma czegoś takiego.

Tak więc cała koncepcja oświecenia, duchowego oświecenia... i cóż z tego, że zostaniecie po jego osiągnięciu na rok lub dwa, będziecie chodzić recytując mantry i uchodzić za świętego – nie wiem, kto to wymyślił. Prawdopodobnie kościół, ale nie wiem, kto to wymyślił, ponieważ, jak powiedziałem wcześniej, a wy się o tym przekonacie, prawdziwy Mistrz, wcielony Mistrz jest nietolerancyjnym sukinsynem. Nie chodzi recytując mantry. Chodzi spluwając (kilka chichotów), ponieważ nie będzie tolerował nikogo, kto by spróbował nim manipulować. Po prostu nie będzie. Natychmiast ukroci podobne próby. Nie zachowa się miło w stylu: „Porozmawiajmy o tym i rozpatrzmy to”. *Tfu!* Wynos się z mojej energii, ale już! A wiecie, co w tym jest śmieszne? Ludzie szanują takie zachowanie bardziej niż całe to cackanie się, przymilanie i ekliwości. Chcą, żeby ktoś – (*chlast!*) – trzepnął ich prosto w twarz. Właśnie dlatego tu jestem. (Adamus chichocze) To szczerza prawda.

Oświecenie to coś jak hollywoodzka wersja Urzeczywistnienia, ponieważ trudno byłoby w Hollywood nakręcić prawdziwy film o Urzeczywistnieniu. Ono nie jest takie efektowne, łatwe do pokazania, więc ludzie polerują to oświecenie. Jezu, po prostu... chcę powiedzieć, że nie Jezu... ale, Jezu, po prostu ... (kilka chichotów) Popatrz tylko co się tu z tobą porobiło! (mówiąc to, spogląda w górę) Jedźcie do Sedony. Nieważne. (więcej chichotów)

OK. Następne pytanie, Linda. A te wyrzucasz?

LINDA: Nie, sortuję i układam ponownie na podstawie tego, co mówisz. Nieco trudno się z tobą współpracuje.

ADAMUS: Podczas gdy ona sortuje... Urzeczywistnienie jest naturalną sprawą. Naprawdę i wy do niego dojdziecie. To nic wielkiego. Nie da się tego zrobić poprzez studiowanie. Nie da się tego zaplanować. Jeśli to zaplanujecie, plany się posypią. Macie tylko przyzwolić. Doświadczacie tego, jak to jest wchodzić w Urzeczywistnienie, a jakaś cząstka was mówi: „Nic się nie dzieje”. Och! Nie uwierzycie, co się z wami dzieje. Po prostu teraz tego nie widzicie. To niesamowite, co się teraz z wami dzieje, tak więc wdychajcie to i przyzwalajcie. Naprawdę nie możecie tego zepsuć. Możecie ulec dystrakcji, ale w ostatecznym rozrachunku nie możecie tego zepsuć. Kropka.

Pytanie?

PYTANIE 7: Ubiegły rok był dla mnie bardzo trudny, ponieważ moje spotkanie ze smokiem objawiło się rakiem piersi. To było jak przekleństwo i błogosławieństwo zarazem. Wiele się nauczyłam i wiele sobie uświadomiłam, i teraz wiem jak dalece to doświadczenie pomogło mi zerwać ze starymi wzorcami w moim życiu. Zdecydowałam się na Urzeczywistnienie w tym życiu i teraz jestem pewna, że je osiągnę. Ale jednocześnie postanowiłam pozostać na planecie jako wcielony Mistrz przez co najmniej kolejne kilka lat i wreszcie mieć życie, jakiego nigdy nie prowadziłam, życie Urzeczywistnienia w ludzkim ciele. Znam także prawie wszystko, czego nauczyłaś na zajęciach Kihaku i w innych niezwykłych materiałach na temat chorób i naszej relacji z energią i Ciałem Wolnej Energii...

ADAMUS: Czytaj wolniej.

PYTANIE 7: ...co bardzo mi pomogło.

ADAMUS: Czytaj wolniej.

PYTANIE 7 (ciąg dalszy): Ale mój umysł czasami mnie oszukuje i dlatego potrzebuję od ciebie pewnego rodzaju potwierdzenia. A więc moje pytanie brzmi...

ADAMUS: Ooch, dobrze.

PYTANIE 7 (ciąg dalszy): ... czuję się teraz dobrze i moje ciało odzyskuje równowagę.

ADAMUS: Dobrze.

PYTANIE 7 (kontynuacja): Ale czy będę w stanie pozostać na planecie i żyć życiem Urzeczywistnienia?

ADAMUS: Tak.

LINDA: Było kilka pytań na temat raka i jego znaczenia. Dużo.

ADAMUS: Taak, i wiecie, kiedy wchodzić w Urzeczywistnienie, to tak wiele dzieje się w ciele. Ciało przechodzi ogromne zmiany. Odchodzi od starej hierarchii DNA, komórek, chromosomów i całej reszty. To, co dzieje się w waszym ciele, jest raczej traumatyczne. To dobrze, że tak naprawdę nie macie pojęcia co się dzieje, bo dzięki temu wasz umysł nie doznaje traumy, ale dużo przechodzicie. Przystawiacie się teraz na własną energię na wielu, wielu, wielu różnych poziomach.

Niektórzy z was zapadną na chorobę – na raka. To przerażające, ale to na pewno was obudzi. Niektórzy z was doświadczą innych dolegliwości fizycznych, które zmuszą was do poważnych wewnętrznych przemyśleń. Nie polecam robić tego w ten sposób, ale niektórzy z was zrobią to tylko po to, żeby zwrócić na siebie swoją własną uwagę. Chciałbym zobaczyć w przyszłości, że nowo przybyli *nie pójdą* tą drogą. Zbyt dużo na niej cierpienia.

Dla tych z was, którzy teraz tego doświadczają, dla Shaumbry z wszelkimi dolegliwościami fizycznymi, to naprawdę czas, żeby (Adamus wzdycha) – wiem, że to brzmi trochę kiepsko, tak mówi Cauldre – przyzwolić na pełne zaufanie do siebie, a zwłaszcza do swojego ciała, któremu nie ufaliście w żadnym praktycznym wcieleniu na tej planecie. Tymczasem posiada ono zdolność naprawiania siebie, a jeśli nie zdoła tego zrobić, technologia je naprawi. Nie ma nic złego w korzystaniu z technologii w rozsądnych granicach.

Znacznie wybiegam naprzód, ale przygotowałem się na to. A więc... (Adamus wzdycha ponownie) Dajcie mi chwilę, mamy tutaj małą wewnętrzną dyskusję.

LINDA: Kto wygrywa?

ADAMUS: Ja. Ja wygrałem.

Ciało przechodzi teraz ogromne zmiany i ma zdolność samouzdrawiania lub odnowy, nawet w przypadku bardzo, bardzo traumatycznego i głębokiego zakłócenia równowagi fizycznej. Ta zdolność nie została utracona.

Jednym z kierunków, który obieramy... otóż podczas gdy ludzkość obiera techniczną drogę, żeby, na przykład, zastąpić części ciała lub ewentualnie poddać się terapii genowej, odnowie, a nawet nanotechnologii – my będziemy obierać nieco inny kierunek. Posiadacie bowiem zdolność odtwarzania ciała fizycznego i to w daleko lepszej i bardziej przyjaznej wam wersji niż to, które macie teraz. Jest ona już zawarta w wewnętrznym wzorcu waszego ciała, ale trzeba przejść wiele jeszcze zmian, żeby do niej dotrzeć.

Nadejdzie moment, w którym będziemy mieli świątynię, ale nie świątynia będzie uzdrawiać – to będzie bezpieczna przestrzeń, dokąd ludzie przyjdą po uzdrowienie. „Uzdrowienie” nie jest dobrym słowem, Cauldre. To odnowa. Wejście w nowe ciało. W sensie dosłownym, bo jego projekt po naszej stronie został zakończony i ostatecznie zmanifestuje się ono na waszej planecie. Chcę podkreślić, że nie świątynia to czyni, a człowiek. Ale stworzymy taką świątynię i bezpieczną przestrzeń w świątyni. I będzie to... tak, możecie to zrobić w domu, nie musicie się udawać w jakieś konkretne miejsce – bo będzie to miejsce, do którego się udacie, żeby po prostu wejść w swoim ciele i umyśle na najgłębsze poziomy przyzwolenia. Przyspieszy to przejście z obecnego anayatronu i obecnej hierarchii waszego ciała fizycznego do innego rodzaju zdrowszej biologii, zintegrowanej z waszym Ciałem Wolnej Energii, które nazywacie ciałem świetlistym. To nadchodzi i wiem, że wywoła wiele pytań, a Cauldre nie chciał o tym mówić, ale powiedzieliśmy o tym.

A zatem, konkluzja w odniesieniu do tego pytania. Jeśli występuje u was teraz jakaś fizyczna dolegliwość, przyzwólcie, by weszła wasza energia – *wasza* energia – i znalazła sposób, żeby ją usunąć. I nie musicie jej nadzorować ani nią zarządzać. Po prostu przyzwalacie na nią. Czasami będzie wyglądało, że się pogorszyło zanim się poprawi, ale dolegliwość *minie*. Z całą pewnością minie. I znowu wybiegam naprzód, ale lubię o tym mówić.

Gdy osiągniecie Urzeczywistnienie w większości nie będziecie czuli potrzeby ogłaszać tego światu. Nie będziecie mieli ochoty publikować tego w mediach społecznościowych ani pisać książek o tym, jak to cholernie jesteście urzeczywistnieni ani nic w tym stylu. To sprawa *bardzo* osobista, *bardzo* głęboka, *bardzo*, *bardzo* osobista i przez jakiś czas ten stan będzie niezwykle kruchy. Nie będziecie chcieli, żeby ktoś go zakłócał. To jest *bardzo* ...

LINDA: To załatwia kilka pytań.

ADAMUS: *Bardzo* kruchy stan. Ale stanie się tak i ktoś zauważy: „Poczekaj chwilę. Czy w zeszłym roku nie miałeś raka w ostatnim stadium? A ciągle jesteś na chodzie? I dobrze wyglądasz, lepiej ode mnie. O co w tym chodzi?” To są owszem ciekawe i budujące wieści, ale też trochę przerażające, ponieważ mogą wzbudzić niepożądane zainteresowanie Karmazynowym Kręgiem, gdyż są tacy, którzy zechcą być uzdrowieni bez zrozumienia pierwotnej przyczyny dolegliwości. Znajdą się tacy, którzy spodziewać się będą cudów Jezusa, czym my nie będziemy się zajmować. Niewiele dobrego przyniosły Jezusowi wszystkie te jego cuda, no wiecie. Tak więc zetkniemy się z tego rodzaju sprawami w miarę, jak posuwać się będziemy naprzód. OK, dobrze.

LINDA: OK, a więc...

PYTANIE 8: Czy możesz podać nam *bardzo* konkretne przykłady tego, jak zmieni się nasze ciało fizyczne po Urzeczywistnieniu?

ADAMUS: Po pierwsze, osiągnie zdolność szybkiego przywracania równowagi. Obecnie zakłócenia równowagi utrzymują się w ciele przez długi czas i w końcu zamieniają się w choroby. Będziecie mogli pozbyć się ich w ciągu kilku godzin, co wcześniej zajmowało całe lata, jeśli w ogóle było możliwe. Będziecie mieć responsywny organizm biologiczny, co oznacza, że będzie on reagować szybko. Może wam się zdarzyć przeziębienie czy grypa, ale organizm zareaguje i poradzi sobie z tym *bardzo*, *bardzo* szybko.

Usunie wiele starych blokad energii przodków, które powodują choroby i nie będziecie potrzebowali ośmiu godzin – a niektórzy dziewięciu godzin – na nieprzerwany sen. Parę godzin, to wszystko. Wasze ciało stanie się *bardzo*, *bardzo* responsywne i odporne. Myślę, że właściwym słowem będzie jedno słowo: responsywność.

LINDA: OK.

ADAMUS: Bo w tej chwili wasze ciało nie reaguje tak szybko. Na przykład potrzebuje, no wiecie, całej wieczności, żeby wyleczyć ranę. Tymczasem nie powinno to zająć więcej niż dwa tygodnie – wiecie, jeśli skaleczyliście się w rękę – rana powinna się goić nie dłużej niż dwa tygodnie. A w ogóle to powinna zostać zagojona w kilka godzin i do tego zmierzacie ze swoim ciałem.

LINDA: OK, to będzie kolejny wariant tego samego pytania.

PYTANIE 9: Czy w przypadku wszystkich tych, którzy cierpią na przewlekły ból lub jakąś chorobę należy przypuszczać, że kiedy wejdą w Urzeczywistnienie to tego rodzaju rzeczy w naturalny sposób znikną bez konieczności pracy nad nimi? Trudno mi przyzwolić, kiedy ciało

odczuwa nieustanny ból. Może mógłbyś powiedzieć coś więcej o tym, jak się od niego uwolnić...

ADAMUS: Ależ to najlepszy czas na przyzwolenie, kiedy ciało boli, ponieważ wasze ciała was *bolą*. Byłbym zdziwiony, gdyby was nie bolały na tym etapie, ponieważ doświadczają one tak wielu zmian na każdym poziomie, zwłaszcza w procesie pozbywania się starego DNA, czy sposobie, w jaki neurony łączą się z waszą energią. Poprzez neurony bowiem następuje połączenie z waszym polem energii. Neurony łączą się ze światłem i teraz w całym tym procesie łączenia zachodzi zmiana. Gdybyście nie odczuwali tego wszystkiego, byłbym bardzo zaskoczony. Właściwie jestem zaskoczony, że u niektórych z was to nie przebiega jeszcze gorzej, ponieważ ma miejsce *ogromna* zmiana. Stąd też zapewne jest wiele pytań dotyczących bólu.

LINDA: O, taak!

ADAMUS: To najlepszy czas na przyzwolenie. Wasze ciało odczuwa ból, a wy powiadacie: „Och! Nie dam rady przyzwolić. Za bardzo mnie boli.” Nie. Przyzwólcie sobie przejść przez to. Przyzwólcie na ból. Jest z jakiegoś powodu. W zasadzie te wszystkie neurony... wiecie, tak naprawdę nie ma czegoś takiego jak ból; wszystko dzieje się w umyśle. To mózg... (Linda ciężko wzdycha) To... cóż, są bóle, ale... (kilka chichotów)

Wszystko dzieje się w umyśle. To neurony wysyłają swoje małe sygnały, a gdy wy przyzwalacie sobie przez to przejść, dajecie znać neuronom, że tak naprawdę ich stary sposób służenia wam nie jest już mile widziany. Przyzwólcie sobie przejść właśnie przez ból. To świetny sposób, żeby naprawdę zrozumieć przyzwolenie.

Nie opierajcie mu się. Nie odpychajcie go narzekając: „O rany! Ciało mnie boli.” Wiem, że niektórzy z was powiedzą: „Są dni, kiedy boli mnie *tak bardzo*, że nie dają rady przyzwalać.” Zróbcie to. Po prostu przebijcie się przez niego. I wtedy zrozumiecie przede wszystkim, że on nie był prawdziwy. To znaczy, wydawał się być prawdziwy, ale fizyczny ból nie był prawdziwy. Był w pewnym sensie wygenerowany przez mózg, a tak naprawdę nie było żadnego bólu.

I wtedy uświadomicie sobie, że, OK, wasze ciało poddawane jest teraz potężnym procesom, w związku z czym być może powinniście pamiętać, żeby od czasu do czasu wziąć po prostu porządną, długą kąpiel. Od czasu do czasu zwolnijcie trochę. Od czasu do czasu zmieńcie jadłospis. Tak wielu z was nadal stosuje dietę. Nie, nie. Tam, dokąd idziemy, nie będziecie tego robić, ponieważ wasze ciało będzie wymagać różnych rzeczy w różne dni, tak więc zaniechajcie tego.

Zaufajcie sobie i dajcie ciału przyzwolenie. Przechodzi ono ogromne zmiany. I uświadomicie sobie, że dochodzicie do takiego etapu, kiedy głębokie skaleczenia skóry, na ręce, nodze czy gdziekolwiek indziej, zagoją się w przeciągu kilku godzin. Nadal może być tam mały, czerwony ślad, ale wy już nie będziecie tacy, jak wcześniej.

Właśnie dlatego zostajecie na planecie, żeby wprowadzić te nowe rzeczy. Czy brzmi to może trochę przesadnie? Ani trochę. To naturalna reakcja waszego ciała. Nienaturalny jest stan w jakim wasze ciało znajduje się obecnie. OK. Trochę mnie poniosło. Idźmy dalej. Następne pytanie.

LINDA: Teraz wiem, dlaczego każesz mi odczytywać te pytania zamiast wysłuchiwać ich na żywo.

ADAMUS: Dlaczego?

LINDA: Są ludzie, którzy teraz by krzyczeli z powodu naprawdę silnego bólu...

ADAMUS: Skończcie z tym! (Linda łapie gwałtownie oddech, a publiczność woła: „Och!”) Nie, naprawdę. Nie. Albo w porządku, pozostańcie z tym. (kilka chichotów) Pozostańcie w tym bólu, jeśli chcecie, albo skończcie z nim, czyli przyzwólcie sobie na pokonanie go. Wiecie, właściwie cały ten ból to jest jeden wielki bodziec, to wielka bitwa, jaka się w was toczy, a wy narzekacie: „Dlaczego ja?”, „O, ja biedny!”, „Starzeję się!” i tak dalej. Zwyczajnie weźcie głęboki oddech i przyzwólcie sobie na wejście w ból, prosto w niego. I nie wydaje się...

LINDA: Czy to działa, gdy bolą plecy?

ADAMUS: Tak.

LINDA: Naprawdę?

ADAMUS: To najlepszy sposób.

LINDA: Naprawdę?

ADAMUS: To absolutnie...

LINDA: OK, dziękuję.

ADAMUS: ...go usunie. Albo to, albo operacja, a kiedy poddajecie się operacji lub, no wiecie, chodźcie na różnego rodzaju terapie, potwierdzacie tylko istnienie bólu i zablokowanej energii. A wtedy powstają kolejne powody do narzekania: „O, ja biedny!”, „Co się dzieje?”, „Teraz mam problemy z plecami” i tym podobnie. Przyzwólcie sobie na wejście w ten ból. Wchodzicie w sam jego środek, a to boli jak cholera, na co wy: „Och! Na nic więcej nie dam rady przyzwolić.” A kiedy bierzecie głęboki oddech i przyzwalacie, nagle ból was opuszcza i zdajecie sobie sprawę, jak wiele było zablokowanej energii zarówno tam, jak i w innych miejscach, a teraz to wszystko zostało wprawione w ruch i następuje uzdrowienie. A wy chodźcie do kręgarzy, chodźcie do terapeutów, bierzecie leki lub poddajecie się operacji. Zasadnicza przyczyna problemu jednak pozostaje – zastygła energia, zablokowana energia i przestarzałe, ludzkie koncepcje biologii.

Jeśli przyzwolicie, a oprócz przyzwolenia będziecie potrzebowali zrobić jeszcze coś innego, chcę, żebyście sobie wyobrazili lub przypomnieli magię fizycznego ciała, wszystko, co zostało weń włożone przez was i innych, kiedy przyszlście na planetę dając początek biologii. Jest w nim ten Czysty Krystaliczny Płomień, imaginalny dysk, on tam jest, tylko wy go nie widzicie. Przyzwolicie, a się pojawi.

Wiecie, może... taak, właściwie zanim zrobimy merabę – odpowiemy na jeszcze kilka pytań – ale zanim zrobimy merabę...

LINDA: Nie, mamy ich jeszcze co najmniej 200. (kilka chichotów)

ADAMUS: Wróćmy do tego wideo odtwarzanego na początku i wczujcie się w to, jak gąsienica zostaje wciągnięta do kokonu i jakie to jest bolesne. Chcę powiedzieć, że wyłanianie się z kokonu to okropne doświadczenie. Można niemal poczuć ból, zwątpienie, strach i niepewność, ale to naturalny proces. Nawet jeśli gąsienica się temu opiera, to i tak się stanie, a wtedy nastąpi przejawienie. Dlatego mówię, przyzwólcie sobie na przejście przez ten ból.

Jeśli macie stare wspomnienia, traumy, widma, które was nawiedzają, dopuście je do siebie. Nie uciekajcie przed nimi. Nie walczcie z nimi. Przyzwólcie na nie. To wszystko wasza energia; przestańcie udawać, że tak nie jest. To wszystko wasza energia. Przyzwalcie, by wam teraz służyła. I nie musicie tego robić za pośrednictwem fizycznej choroby, bólu i mentalnej traumy czy obłądu. Po prostu weźcie głęboki oddech i przyzwólcie: „Jestem Tym, Kim Jestem”.

Dalej.

PYTANIE 10: Czy można osiągnąć Urzeczywistnienie mając sztuczne części ciała i implanty?

ADAMUS: Tak. Absolutnie. A zatem, jeśli wszczepiono wam endoprotezę biodra, to nawet tę endoprotezę obejmie Urzeczywistnienie. Chcę powiedzieć, że nie wejdziecie do Klubu Wzniesionych Mistrzów oświadczając: „Jestem urzeczywistniony, ale moje biodro nie. Wybaczcie mi, proszę, jeśli zrobi coś dziwnego, ale nie jest ono urzeczywistnione, jak reszta mnie.” (śmiech i Adamus chichocze) Tak. Można, ponieważ Urzeczywistnienie w końcu nie jest sprawą fizyczną. To sprawa świadomości i energii. A więc, taak. Nie sugeruję, żebyście wstawili sobie wszelkiego rodzaju sztuczne części, ale...

LINDA: Nie, to było autentyczne pytanie.

ADAMUS: Jasne. Jasne.

LINDA: OK. Następne?

ADAMUS: Taak.

PYTANIE 11: Powiedziałeś, że możemy mieć jednocześnie cztery wcielenia.

ADAMUS: Tak.

PYTANIE 11 (ciąg dalszy): Kiedy dotrzemy do naszego Urzeczy...

ADAMUS: Nie powiedziałem tego.

LINDA: Czego?

ADAMUS: Nie powiedziałem tego.

LINDA: Taak, powiedziałeś.

ADAMUS: Nie powiedziałem „cztery”, powiedziałem, że możecie mieć więcej niż jedno.

LINDA: Czytam pytanie...

ADAMUS: Ludzie źle mnie zacytowali. Taak.

LINDA: OK, źle cię zacytowali. OK.

ADAMUS: Taak, dziękuję ci.

LINDA: A zatem więcej niż jedno równocześnie.

ADAMUS: Dziękuję.

PYTANIE 11 (kontynuacja): Czy kiedy osiągniemy nasze Urzeczywistnienie, to te inne istoty również osiągną je automatycznie, nawet jeśli nie szły tą drogą?

ADAMUS: Przede wszystkim, Shaumbra, to nie jest opcja, która by was interesowała. Nie znam żadnej Shaumbry, która miałaby kilka wcieleń naraz. Powiedziałem, że w pewnym sensie taki wariant staje się modny wśród innych, tych nowych, którzy chcą mieć wiele równoczesnych wcieleń. Ale nie Shaumbra. A odpowiadając na pytanie czy przed Urzeczywistnieniem należałoby całkowicie zintegrować te wcielenia, absolutnie. Rzecz w tym, że nie można wejść w Urzeczywistnienie, jeśli jakaś inna wersja was gdzieś tam sobie wędruje. To byłoby piekło. To byłoby naprawdę dziwne, coś w rodzaju nocy zombie. „Ja się urzeczywistniłem, ale gdzieś tam jakaś moja część wciąż wędruje po Ziemi”.

Shaumbra, nie macie innych wcieleń obecnie. Niektórzy nowi próbują tego. Ja bym tego nie polecał, ale oni próbują szybkiej ścieżki. Dla mnie to po prostu dziwna ścieżka.

Dalej. Jeszcze kilka pytań.

LINDA: Nie, nie. Mam ich jeszcze setki.

ADAMUS: Wiem, że masz.

PYTANIE 12: Wielokrotnie na ostatnich spotkaniach poruszałeś temat hipnozy i sugerowałeś, że będzie ona wykorzystywana w większym stopniu w przyszłości. Czy mógłbyś rozwinąć ten temat? Wyjaśnij, czym tak naprawdę jest hipnoza i jak wpływa ona na naszą energię, kiedy wchodzimy w Urzeczywistnienie, żeby następnie nadal pozostać na tej planecie. Czy Mistrz zawsze wyraźnie dostrzeże jakąkolwiek formę manipulacji?

ADAMUS: Hipnoza polega na tym, że przyzwalacie wkroczyć sugestii, myśli, przekonaniu i akceptujecie je jako wasze. Tak więc z hipnozą macie do czynienia wszędzie – czy będzie to internet, telewizja czy cokolwiek innego – to epidemia. Po wejściu w Urzeczywistnienie uświadomicie sobie, co jest wasze, a co nie, co w sposób bezwarunkowy przyjęliście od, powiedzmy, rodziny, nauczycieli, telewizji czy skądś jeszcze i zaakceptowaliście. Bardzo wyraźnie zobaczycie, co jest wasze i odrzucicie wszystko inne. Będziecie świadomi wszystkich impulsów pochodzących zewsząd, ale odróżnicie co jest wasze. Sięgniecie wprost do sedna. Czasami jednak nawet Shaumbra ma z tym problem z jakiegoś powodu: „Nie wiem,

co jest moje”. Otóż dowiedcie się, taak. To, co wam się nie spodoba, nie będzie wasze. *Wasze* jest to, co wam się spodoba.

Wiecie, umysł jest bardzo interesującą rzeczą. Ma coś takiego jak kłapa w podłodze czy otwarte drzwi, przez które wpuszczane jest wszystko bez rozeznania, bez pytania, bez zastanowienia: „Czy to moje?” I tak działa hipnoza. Jak wspomniałem, wykonaliśmy z Mesmerem wiele prac nad hipnozą i zaczęliśmy od zwierząt. Nawet one ulegają hipnozie, ale ludzie okazali się jeszcze bardziej podatni na hipnozę niż zwierzęta, z którymi pracowaliśmy. Przyzwalają na każdą myśl bez pytania, czy jest naprawdę ich, czy nie.

Tak więc, jako urzeczywistniona istota, będziecie bardzo świadomi tego, co wasze, a co nie. I dlatego będziecie nietolerancyjnym sukinsynem, ponieważ... (kilka chichotów) Naprawdę, ponieważ kategorycznie stwierdzicie: „Hej, to nie moje. Nie wmawiaj mi tego. To twoje. To wszystko twoje i ja nie będę tolerował tego, że mi to podsuwasz.” Dobrze.

PYTANIE 13: Jeśli my, Shaumbra, urzeczywistnimy siebie zbiorowo, czy nastąpi wówczas globalny przewrót na Ziemi? I czy wobec tego nie jest to jeden z powodów, dla których czekamy na Urzeczywistnienie, ponieważ tak wielu spośród nas – przynajmniej ja – zdecydowało się żyć nadal w tym wymiarze.

ADAMUS: To pytanie z serii tych, na których odpowiedź brzmi: „No jasne!” Tak! To znaczy, jesteście pierwszą grupą i nie potrzeba wielu więcej. Nie potrzeba wielu, no wiecie, jakichś milionów czy setek tysięcy. Urzeczywistnienie już zaczyna mieć miejsce. To coś bardzo osobistego. Za chwilę znów obejrzymy ten film, to bardzo osobisty proces. Tak naprawdę nie robicie tego razem z innymi. Po prostu jest wielu ludzi, którzy przechodzą swój własny, osobisty proces wchodzenia w Urzeczywistnienie.

I nagle wyłaniacie się, wynurzacie poprzez Owoc Róży jako motyl i nagle uświadamiacie sobie: „O rany! Pełno tu podobnych istot” – nie miliardy czy miliony, ale wielu Shaumbra, którzy pojawiają się właśnie teraz. Ma to ogromny wpływ na planetę. To właśnie nazywam cichym wpływem. Nikt wam za to nie podziękuje oprócz Wzniesionych Mistrzów. Nie otrzymacie nagrody za to, że byliście pionierami świadomości. Nie będzie o was w wiadomościach. Nie zostanie wyznaczony w kalendarzu dzień na waszą cześć. (kilka chichotów) Nie. Mogą nawet kontynuować... taak. Przykro mi, Sart. (więcej chichotów) Taak. Dzień Sarta, taak. Piątek, 13-go. (śmiech)

Jest to więc w pewnym sensie dobra wiadomość, ponieważ nie sędzę, żebyście naprawdę tego chcieli. Ale możemy się spodziewać, że pojawienie się kilkuset, a może kilku tysięcy lub więcej osób, które przyzwoliły na swoje oświecenie, niebędące tak naprawdę procesem duchowym, wywrze ogromny wpływ na planetę.

Wyglądać to będzie mniej więcej tak. Wyobraźcie sobie pokój o rozmiarach tej sali całkowicie odizolowany od jakiegokolwiek światła, co sprawia, że jest w nim bardzo, bardzo, bardzo ciemno. I oto zapala się małe lampka wielkości jednej z tych tutaj (wskazuje na jedną z szeregu lampek zawieszonych na dekorującym scenę drzewku), które teraz nie są włączone, zapala się małe światełko. To zmienia całkowicie sytuację w pokoju. Nadal jest w nim dość ciemno, ale nagle pojawia się światło i za chwilę włączają się wszystkie lampki na drzewku, a następnie na drugim drzewku, na trzecim i piątym. Wciąż jest dużo ciemności, ale także ogromna ilość światła.

Światło nie działa przy pomocy siły. Nie próbuje niczego zmieniać w sposób agresywny. Po prostu świeci lub oświetla potencjały, których inni nigdy nie widzieli. Komuś, kto zagubił się całkowicie w łańcuchu kolejnych wcieleń, nie znajdując z niego wyjścia, kto pogrzył się w takiej ciemności, że myśli wręcz o samobójstwie, owo światło oświetli potencjał jego własnej energii. Oświetli potencjał ludzkości, gdy wejdzie ona w apogeum Czasu Maszyn. Jak wykorzystamy sztuczną inteligencję? Co stanie się z planetą w ciągu najbliższych 30 lat? Wiem, dokąd by zaszła bez tego światła i nie byłoby to dobre miejsce.

Przy bodaj ledwie co oświetlonych potencjałach... Jean, chciałbym, żebyś odszukała moje wystąpienie jakie miałem podczas Skoku Kwantowego w 2007 roku – było ono poświęcone głównie temu. Nie użyłem wówczas tych akurat słów, ale powiedziałem: „Na planecie zachodzi wiele zmian, zmian, których nawet nie jesteście świadomi.” Bez świecącego gdzieś światła można by ich użyć do spotęgowania ciemności na planecie i we wszechświecie. Tymczasem wystarczy odrobina światła, by oświetliło ono inżyniera pracującego w laboratorium w dziedzinie, na przykład, nanotechnologii, i nagle to światło uświadomi mu, że może ona być wykorzystana do bardzo korzystnych celów. Nie musi być użyta wyłącznie dla zysku lub tylko dla wojska.

Wywiera ono ogromny wpływ. Nikt nigdy nie przyjdzie do was i nie wręczy wam certyfikatu za to, co zrobiliście, ale wy będziecie wiedzieli. Będziecie wiedzieli, dlaczego zdecydowaliście się tu być i dlaczego tak naprawdę opóźnialiście swoje Urzeczywistnienie.

Tak więc poziom obecności światła – mówię o świetle, ale w istocie to świadomość – jest teraz w stanie krytycznym. To znaczy nie w stanie krytycznym jako alarmującym, ale w sensie zapotrzebowania na nie. Zbiega się z technologią, świadomością, ludzkością, a właściwie kolejnym etapem rozwoju ludzkości. Właśnie dlatego tu jesteście. Prosta sprawa. (chichot Adamusa)

LINDA: Miło to słyszeć. Dzięki.

ADAMUS: Taak. Taki już jestem. (kilka chichotów) Idźmy dalej. Jeszcze dwa pytania.

LINDA: OK. To swego rodzaju pytanie podsumowujące. Przypominam, że przejrzałam i przeczytałam setki pytań i...

ADAMUS: Myślę, że już odpowiedziałem na wszystkie.

LINDA: Nie, czekaj, czekaj. To swego rodzaju...

ADAMUS: OK.

LINDA: Pozwól mi skończyć, proszę.

PYTANIE 14: Tak więc, moje pytanie dotyczy wszystkich pytań, z których nieuchronnie wynika, że pytający chcą wiedzieć, chcą być pewni, że nawet gdy na przeszkodzie stoją problemy zdrowotne, problemy w związkach, problemy z dostatkiem czy poczuciem własnej wartości, to są one do pokonania na drodze do Urzeczywistnienia.

LINDA: Każde z tych pytań odnosi się do jakiejś przeszkody.

ADAMUS: Jasne, jasne.

LINDA: Prawie wszystkie dotyczą przeszkód na drodze do Urzeczywistnienia.

ADAMUS: Taak.

LINDA: Każda z twoich odpowiedzi mówi, że istnieje sposób, aby je pokonać.

ADAMUS: Skończcie z tym. (ktoś mówi: „Och!”) Nie, mam na myśli – nie, źle mnie rozumiecie – albo z tym zostańcie, albo z tym skończcie. Jedno z dwojga.

Zostańcie w związkach, które was unieszczęśliwiają. Zostańcie z problemami zdrowotnymi, które... no wiecie, kiedy mówię „zostańcie z tym”, mówię o zagłębianiu się w te problemy i próbie ich rozwikłania, o walce z nimi, o bezsennych nocach, o rozgryzaniu tego: „Co powinienem zrobić?” i „Och, nie mogę odejść, bo będzie mu smutno beze mnie” albo „Jeszcze skoczy z klifu” lub też „Ponieważ potrzebuję dramatu w moim życiu” lub coś w tym rodzaju. A zatem pozostańcie z tym, albo skończcie z tym.

Skończenie z tym oznacza: „Och, dobrze. Odpuszczam sobie to wszystko.” Nie musicie nic robić. Nie musicie iść do swojego partnera i kazać mu się wynosić. Po prostu odpuszczacie sobie ten temat, a on sam się rozwiąże. Pamiętajcie, to wasza energia. To wszystko. Proste. Skończcie z tym. Albo siedźmy tutaj przez następne dziesięć lat, rozmawiajmy o tym i stawiajmy więcej pytań, albo skończmy z tym wspólnie. Jestem przekonany, że jesteście gotowi z tym skończyć. Jestem przekonany, że nie wiecie, jak ... (początkowo dwa, a potem więcej oklasków) Tak, dwa słabe oklaski! (teraz jeszcze więcej oklasków)

Nie macie pewności, czy wolno wam tak zwyczajnie z tym skończyć i pytacie: „Och, masz na myśli, że mogę tak po prostu zaprzestać tego?” Ja na to: „Tak!”

„Jesteś pewien?” Taak! Taak. Lub możecie z tym zostać. Ale myślę, że potrzebujecie jedynie zezwolenia, żeby z tym skończyć, a wtedy tak się stanie. A wówczas związek sam się odnowi albo się rozwiąże. Problemy zdrowotne, problemy z dostatkiem. Wiecie, mam już dość problemów z dostatkiem. Jeśli jesteście nowi, nie przychodźcie tutaj i nie narzekajcie na problemy z dostatkiem. Mam już ich dość. To sprawa waszej energii. Nie będziecie mieli problemów z dostatkiem, jeśli nie przyjmiecie za swoje starych koncepcji zbiorowej świadomości. A jeśli przyjęliście, skończcie z tym! To jest nasze dzisiejsze motto – po prostu skończcie z tym!

Wróćmy zatem... och, masz jeszcze jedno pytanie.

LINDA: Otóż jest ono zupełnie o czymś innym.

ADAMUS: OK.

LINDA: OK.

PYTANIE 15: Jak nam się będą układały kontakty z innymi, gdy już będziemy Mistrzem?

ADAMUS: Masz na myśli kontakty Mistrza z Mistrzem?

LINDA: Nie wiem. Przeczytałam pytanie dokładnie tak, jak było napisane, ponieważ można je odczytać i tak, i tak.

ADAMUS: Przeczytaj jeszcze raz.

LINDA: Jak nam się będą układały kontakty z innymi, gdy już będziemy Mistrzem?

ADAMUS: OK, odpowiem w sensie „kontaktów z innymi ludźmi”. Nie zawsze będzie łatwo. (nieco śmiechu) Nie, naprawdę się nimi znudzicie i zmęczycie. Jednakże poznacie absolutnie wyjątkowych, kreatywnych, cudownych ludzi, których wcześniej byście nie spotkali, a są na tej planecie wspaniałe istoty, niesamowite istoty. Są wśród nich bardzo, bardzo utalentowani artyści, którzy wrócili teraz, żeby być tutaj w tym szczególnym czasie. Ale w przeważającej części – nie chcę, żeby źle to zabrzmiało, zwłaszcza jeśli jesteście nowi – po prostu nie będziecie się z ludźmi dobrze dogadywali. To znaczy, żadnych kłótni, ale – jak to mówicie – nuda? Po co sobie zawracać głowę? I ja nie... (Adamus chichocze)

LINDA: Jak to zainspiruje innych?

ADAMUS: Ponieważ znajdziecie takich, którzy są po prostu wybitni wśród Shaumbry i wśród innych ludzi. Ale... Cauldre się ze mną kłóci w tej sprawie, ale ja chcę kontynuować, tak więc skończ z tym. (nieco śmiechu)

Niektórzy ludzie po prostu zanudzą was na śmierć. Będą pochłonięci dramataми i uzależnieni od swoich nieszczęść, ale wy możecie w tym znaleźć odrobinę humoru i wytłumaczyć sobie: „Cóż, mieli tylko 112 wcieleń, ja miałem tysiąc” (kilka chichotów), ale to nużące. To jest naprawdę nużące. Będą chwile, kiedy będziecie leżeć bezsennie w środku nocy i pytać: „Dlaczego zostałem? Być światłem *komu?!*” (kilka chichotów) Ale w końcu się z tym pogodzicie i uświadomicie sobie, że, no wiecie, na jakimś poziomie dobrze sobie radzicie.

Spotkacie niesamowitych, błyskotliwych, kreatywnych ludzi, którzy mogą nawet nic nie wiedzieć o tym, co robimy, o Urzeczywistnieniu, ale będą po prostu niesamowitymi istotami, no i spotkacie innych Shaumbra. Będziecie mieli do opowiadania wiele historii. I zakończ jeszcze jedną uwagę.

Wzniesieni Mistrzowie

Otóż kiedy Tobiasz powrócił na Ziemię jako Sam, był pierwszym z nieco ponad 1500 Wzniesionych Mistrzów, którzy tu wrócili. I powiedział, że oni wracają tutaj, żeby po prostu nacieszyć się życiem, ponieważ tak naprawdę nie zrobili tego w ostatnim wcieleniu. Doszli do Urzeczywistnienia drogą cierpienia. Nie powiedział jednak całej prawdy.

Wrócili, żeby cieszyć się życiem, ale... hmm (zawahał się)... wrócili, żeby być z *wami*. Kurczę! Spotkać się z wami, połączyć się z wami, dzielić się z wami, ujawnić się przed wami, i zrobią to, kiedy skończycie z tymi wszystkimi swoimi sprawami, kiedy przyzwolicie na swoje Urzeczywistnienie. Nie ujawnią się wcześniej. Nie spotkacie ich wcześniej, ale wrócili, żeby stać się częścią waszego życia.

Tak więc obejrzyjmy to...

LINDA: Czekaaj, czekaaj! Ty płaczesz?

ADAMUS: Nie, nie płaczę. Po prostu skończ z tym, Linda. (kilka chichotów). Nie, nie płaczę. To wszystko Cauldre. Czasami jest taki wrażliwy. (więcej chichotów) Zgaście, proszę, światło. Włączmy wideo z gąsienicą. On się maże jak dziecko. (kilka chichotów) Zgaście światło.

(zaczyna się to video, ukazujące gąsienicę pełznącą wzdłuż gałęzi)

*Pomocy, znowu to zrobiłam
Byłam tu już wiele razy
Dzisiaj znowu zadałam sobie ból
A najgorsze jest to, że nikogo innego nie mogę za to winić,
Bądź moim przyjacielem, obejmij mnie
Osłoń mnie, otul mnie
Jestem mała i w potrzebie
Ogrzej mnie i oddychaj mną.*

(Adamus daje znak, żeby zatrzymać wideo)

OK, to jest podróż człowieka – powolna, męcząca – możecie odczuwać nudę i udrękę: „Och, proszę, ogrzej mnie. Poczuj mnie, obejmij mnie, przytul mnie, pociesz mnie.” (kilka chichotów) Kontynuujemy.

(wideo uruchomione, teraz widać kokon)

*Oj! Znowu się zgubiłam
Zgubiłam się i nigdzie mnie nie ma
Taak, myślę, że mogę się załamać
Znowu się zgubiłam...*

(Adamus przerywa ponownie)

OK. I tak oto człowiek wchodzi w swoje Urzeczywistnienie, przechodzi od przebudzenia do mistrzostwa i wciąż mówi do siebie: „bla-bla-bla!”, używając wielu słów: „Zgubiłem się i nie wiem, dokąd idę, pomóż mi, znajdź mnie.” To czas, żeby po prostu przyzwolić.

Teraz człowiek – to znaczy gąsienica – jest w kokonie, ale umysł dalej wciąż gada i tak to wszystko się toczy, podczas gdy w rzeczywistości ma miejsce całkiem naturalny proces. Człowiek myśli, że jest w jakiś sposób odpowiedzialny za swoje Urzeczywistnienie, a nie jest, i że może wpływać na Urzeczywistnienie, a tak naprawdę nie może. Tak więc wciąż gada zapominając o zwykłym przyzwalaniu i cieszeniu się naturalnym procesem przejawiania. I, taak, jest to trochę nieprzyjemne – jeśli jest się gąsienicą, jeśli ciągle myśli się gąsienicowym umysłem i śpiewa gąsienicowe piosenki (kilka chichotów) – ale to wszystko bardzo, bardzo naturalny proces. Tak więc, wczujmy się teraz w to, jak zaczyna się wyłaniać, jak nieporadnie jej to idzie, i w to, jak potem staje się motylem. Włączcie, proszę.

(wideo uruchomione, teraz widać jak motyl się wyłania i czeka, aż jego skrzydła obeschną i rozłożą się)

*... I czuję się niepewnie
 Bądź moim przyjacielem, obejmij mnie
 Osłoń mnie, otul mnie
 Jestem mała i w potrzebie
 Ogrzej mnie i oddychaj mną.
 Bądź moim przyjacielem, obejmij mnie
 Osłoń mnie, otul mnie
 Jestem mała i w potrzebie*

(Adamus znów zatrzymuje wideo)

OK. Widzicie, po prostu: „Jestem mała i w potrzebie, i obejmij mnie, i bądź moim przyjacielem, i oddychaj mną.” Zamknij się! (śmiech) Skończ z tym, po prostu przyzwól i niech sprawy się potoczą swoim trybem. Proszę.

(wideo rusza i motyl ulatuje)

Ogrzej mnie i oddychaj mną.

Tak więc, zwracam się do nowo przybyłych, witajcie w Karmazynowym Kręgu. (śmiech) Robimy tu wszystko trochę inaczej i dobrze się przy tym bawimy. To grupa niesamowitych aniołów, którzy wchodzą w Urzeczywistnienie, i tak, czasami to boli. Czasami jest bardzo, bardzo niekomfortowo. Czasami pojawia się ogromny strach. A kiedy dochodzicie do takiego momentu, bierzecie głęboki oddech i przyzwalacie, ponieważ jest to naturalny proces.

Widzicie, ani obawa, ani śpiew, ani piosenka i jej słowa, ani prośby: „obejmij mnie” i „ratuj mnie” nie zmieniają toku zdarzeń – gąsienica otacza się kokonem i w naturalny sposób wyłania się z niego w formie, jakiej nie potrafiłaby sobie wcześniej wyobrazić i właśnie ku temu my zmierzamy. Kiedy występuje ból, gdy pojawiają się problemy w związku, nawet gdy pojawiają się problemy z pieniędzmi, gdy odzywa się stary problem braku poczucia własnej wartości, weźcie z tym oddech i przyzwólcie na to. Nie uciekajcie od tego. Nie powstrzymujcie się. Nie próbujcie tego rozgryźć. Uciszcie cały ten zgielek i po prostu przyzwólcie. Wykorzystując dynamikę przyzwolenia w samym środku bólu katapultujecie się z kokonu w swoją pełną, prawdziwą istotę.

Weźmy razem głęboki oddech. Myślę, że na jakieś trzy pytania dzisiaj odpowiedzieliśmy? (śmiech) Weźcie razem głęboki oddech, a ja szczerze dziękuję wszystkim, którzy przesłali pytania, za dołożenie swojej energii. Niezależnie od tego, czy wasze pytanie zostało odczytane na głos, czy nie, pamiętajcie, że w pewien sposób zostało ono zadane.

LINDA: Jego energia była obecna.

ADAMUS: Weźmy głęboki oddech, drodzy przyjaciele, wraz z pięknem tego, co robimy.

Kocham luty. Kocham luty, ponieważ to miesiąc przejawiania się. To czas ruszania do przodu i oto jesteśmy w lutym 2020 r., naprawdę niesamowicie.

A kiedy napotkacie problemy, kiedy macie problemy, nie wzywajcie mnie; pamiętajcie tylko, że wszystko jest dobrze w całym Stworzeniu.

Dziękuję wam i dziękuję tobie, droga Lindo. Dziękuję. (brawa publiczności)

Przekład: Marta Figura

emef11@wp.pl